

Opłata pocztowa ulszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 15 gr

Łódź

Poniedziałek

20 listopada

1950 r.

Rok VI

Nr 320

(1942)



Dziś 6 stron

O MANIFESTACYJNYCH WIECACH POKOJOWYCH, KTÓRE ODBYŁY SIĘ W DNIU WCZORAJSZYM W ŁODZI I WOJEWÓDZTWIE — PISZEMY

NA STR. 2, 4 i 6.

W imieniu wszystkich krajów i narodów

Dyskusja nad najważniejszą dla ludzkości sprawą

IV dzień obrad Kongresu

WARSZAWA 19. 11. — W czwartym dniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju obejmuje przewodnictwo i zagaja obrady przewodnicząca delegacji czechosłowackiej p. HODINOVA-SPURNA. Po odczytaniu szeregu komunikatów — jako pierwszy zabiera głos delegat Urugwaju, Feliks Dias.

4) Domagać się kredytów dla zdrowia publicznego i oświaty publicznej w związku z potrzebami zdrowotnymi ludności Francji.

W zakończeniu rezolucji lekarze postanawiają poprzez swoich delegatów i swe biuro — nawiązać łączność z organizacjami walczącymi o pokój.

Przedstawiciel bojujników o pokój Triestu — Angelo Franza — o burzeniu piętnu je okupantów Triestu — szczególnie okupantów tytowskich — którzy robią wszystko, by zgnieść ruch pokojowy. W mieście znajduje się ok. 30 tys. uzbrojonych agentów — równocześnie jest wg oficjalnych danych 23 tys. bezrobotnych.

Angelo Franza podkreśla, że walka przeciwko ostatecznemu zamienieniu Triestu w amerykańską wojenną bazę wypadową jest ważnym zadaniem obrońców pokoju. Franza oświadcza następnie, że usiłowania doprowadzenia do sojuszu między „najbardziej za przedanymi w Europie” rządami de Gasperiego i Tito — są wyrazem dążeń do stałej okupacji Triestu przez tych, którzy przygotowują wojnę. Triesteński Komitet Obrońców Pokoju zwrócił się do ONZ z memorandumem, żądając udzielenia temu obszarowi gwarancji miasta otwartego, jego de-

militaryzacji, ogłoszenia neutralności zgodnie z traktatem pokojowym i wycofania wojsk okupacyjnych. Delegat Triestu prosi Kongres o poparcie tych żądań i o ewentualne wysłanie do Triestu delegacji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

Badjargio Indonezja

Delegat Indonezji, Badjargio, o-mawia walkę swe go narodu przeciw ko holenderskim i amerykańskim imperialistom. — Stwierdza on, że obecny rząd indonezyjski nie broni i nie popiera interesów narodu. Do kraju coraz silniej przenikają Amerykanie, opanowując go pod względem wojskowym i ekonomicznym. Ty siące walczących o prawdziwą niezależność Indonezyjczyków są mordowane bez sądu i wyroku.

John Rogge USA

Badjargio zapewnia w imieniu całej delegacji, że naród indonezyjski będzie kontynuował walkę o pokój i wzmocni wysiłki w celu osiągnięcia porozumienia między narodami. Następnie zabrał głos b. wice-minister sprawiedliwości USA, obecnie radca prawny ambasady rządu Tito w Waszyngtonie, John Rogge. Mówca stanął w obronie polityki zagranicznej USA i agresji ame-

rykańskiej w Korei. Wypowiedział się on równocześnie przeciwko wyzwoleniu Tybetu. Usiłował on dowiedzieć, że wydarzeń w Korei nie można uważać za sprawy, o których powinien decydować naród Koreański.

Przyznał on, że w Stanach Zjednoczonych wygłasza się przemówienia wojenne i wydaje się ogromne sumy na zbrojenia. Rogge wystąpił również w obronie tytowskich agentów. (Dokończenie na stronie drugiej)

75-lecie urodzin Michała Kalinina

MOSKWA, 19. 11. — Dnia 20 b. narodu ZSRR uroczystie obchodzą 75 rocznicę urodzin wybitnego działacza Partii Bolszewickiej i Państwa Radzieckiego — Michała Kalinina.

W zakładach przemysłowych i instytucjach, w klubach robotniczych i w świetlicach jednostek wojskowych, kolchozach i zakładach naukowych odbywają się akademie, pogadanki i zebrania poświęcone życiu i działalności Kalinina. Ogromną frekwencją cieszy się otwarte w Moskwie muzeum im. Kalinina.

O wielkiej popularności dzieł Kalinina w Związku Radzieckim świadczą m. in. fakt, że ukazały się one w 1.234 nakładach, w 75 językach narodów ZSRR. Łączny nakład tych dzieł przekroczył 55 milionów egz.

Feliks Dias Urugwaj

Ruch obrony pokoju w Urugwaju choć jest ruchem młodym, może poszczycić się już poważnymi osiągnięciami. Feliks Dias opowiada, jak rząd Urugwaju, który jako jeden z pierwszych postanowił wysłać wojska na Koreę — zmuszony został przez lud urugwajski do odstąpienia od tego zamiaru. Innym wielkim zwycięstwem urugwajskich obrońców pokoju było uniemożliwienie zawarcia z USA traktatu, który oddałby Urugwaj na pastwę imperializmu amerykańskiego.

Mówca oświadcza, że Apel Sztokholmski podpisano w Urugwaju nie tylko wieleset tysięcy robotników, chłopów i wszystkich prostych ludzi, lecz również wiele znanych osobistości, jak sławny biolog — Clemente Estebane, malarze, profesorowie itd.

Bouchama Alger

Kolejnym mówcą jest przedstawiciel delegacji Algeru — Bouchama. Od 120 lat, oświadcza mówca, naród algierski znosi okrutny ucisk kolonizatorów. Pokonany ogniem i żelazem naród nie pogodził się ze swym losem. Długi szereg powstań znaczy etapy walki narodowego ruchu oporu.

Charakteryzując rozwój ruchu pokojowego w Algierze mówca podaje przykłady bohaterstwa walki robotników i chłopów Algeru, którzy odmawiają udziału w wojnie z Vietnamem. Dokerzy algierscy odmawiają ładowania i wyładowywania broni przeznaczonej do walki z Vietnamem.

W końcowej części swego przemówienia mówca w imieniu Algeru przedkłada Kongresowi wysunięte przez wszystkie partie i organizacje narodowe Algeru — propozycje zmierzające do zniesienia ucisku kolonialnego.

Marinello Kuba

Delegat Kuby — Marinello — przekazał Kongresowi pozdrowienia od ludu kubańskiego, który poszczycić się może poważnym wkładem w walkę o pokój. Trzecia część dorosłej ludności Kuby podpisała Apel Sztokholmski pomimo najsurowszych represji i szykan.

Mówca wyraził przekonanie, że II Kongres Obrońców Pokoju będzie miał olbrzymie znaczenie dla zjednoczenia ludzkości w obronie pokoju. Kongres ten toczy się na ziemi Kościuszki, Kopernika i Chopina. Zniszczone mury Warszawy są przestroga dla ludzkości, a odbudowujące się domy stanowią przykład siły twórczej narodu pragnącego pokoju.

Ks. Plojhar Czechosłowacja

Przewodniczącą Międzynarodowego Komitetu Kapłanów Chrześcijańskich, członkiem delegacji czechosłowackiej, ks. J. Plojhar przypomina na wstępie o konferencji łuczawickiej, która odbyła się w lipcu br. w Czechosłowacji. W konferencji tej uczestniczyli przedsta-

wiciele kościołów chrześcijańskich różnych krajów. Po raz pierwszy w historii przedstawiciele wszystkich kościołów chrześcijańskich spotkali się aby przystąpić do współpracy na szerszych i całkowicie nowych podstawach. Delegaci konferencji łuczawickiej wyrazili wolę wspólnej pracy u boku obrońców pokoju i budowniczych lepszego, nowego życia bez wojen, nędzy i cierpienia.

Konferencja zwróciła się do wszystkich chrześcijan świata z apelem, który m. in. nawołuje wszystkich chrześcijan: „w imię miłości chrześcijańskiej, łączcie siły wasze z siłami wszystkich ludzi dobrej woli dla uratowania pokoju świata.”

Kto zrozumiał ten prawdziwy chrześcijaństwo, staje pod sztandarem Obrońców Pokoju. „Przez swe codzienne modły o pokój — mówi ks. Plojhar — przez nawoływanie z ambon do udziału w manifestacjach pokojowych, przez oddziaływanie osobiste, wreszcie przykładem własnego życia, kościoły chrześcijańskie, ich kapłani i wierni prowadzić będą nadal walkę o pokój, zadokumentują, że pragną budować nie tylko własne życie i życie swej ojczyzny, lecz także spokojną przyszłość całego świata i szczęście całej ludzkości.”

Prof. Weille Halle Francja

Serdecznie wita Kongres przedstawił lekarzy Związku Lekarzy Francuskich, profesora Weille Halle — członka francuskiej Akademii Medycznej, który przedstawia Kongresowi tekst uchwalonej przez lekarzy francuskich 24 października br. rezolucji. Rezolucja mówi m. in., że w rezultacie dwóch wojen światowych Francja stoi w obliczu zagłady w wypadku wybuchu trzeciej wojny oraz przypomina, iż międzynarodowy Czerwony Krzyż wezwał ostatnio narody, aby wyrzekły się broni atomowej i wszelkiej innej broni masowego zniszczenia.

Rezolucja domaga się, aby: 1) Wnieść protest przeciwko wszelkiej agresji, i domagać się, aby Francja nie popierała jakiegokolwiek polityki agresji i zażądała natychmiastowego pokojowego uregulowania wszystkich konfliktów.

2) Wnieść protest przeciwko remilitaryzacji Niemiec, gdzie lekarze-zbrodniarze wojenni — nie zostali nawet ukarani.

3) Domagać się ogólnej redukcji i kontroli zbrojeń wszelkiego rodzaju.

Podstawą dyskusji jest tzw. „program” sekretarza generalnego ONZ, ujęty w przedstawionym przezeń „memorandum”.

Projekt rezolucji, oparty na „memorandum” Trygve Lie, który w piątek obszernie je uzasadniał, zgłosiła delegacja 9 krajów (Haiti, Kanada, Kolumbia, Liban, Pakistan, Filipiny, Chile, Grecja i Jugosławia). Projekt ten zawiera propozycje, aby „odpowiednie organa ONZ rozpatrzyły te rozdziały „memorandum” sekretarza generalnego, w których są one szczególnie zainteresowane” i za komunikowały wyniki ich pracy Zgromadzeniu Ogólnemu na VI sesji.

Delegacja radziecka ze swej stro-

Angelo Franza Triest

ny zgłosiła w omawianej sprawie projekt następującej treści: „Po rozpatrzeniu memorandum sekretarza generalnego ONZ „opracowanie 20-letniego programu osiągnięcia pokoju” Zgromadzenie Ogólne postanawia: 1) Zaprobować projekt opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju. 2) Uznać za konieczne, by program ten przewidywał co następuje: a) Odbywanie okresowych sesji Rady Bezpieczeństwa z tym, że Rada będzie funkcjonowała w pełnym i legalnym składzie z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej; b) konsekwentne przestrzeganie zasady jednomyślności w pracy Rady Bezpieczeństwa; c) bezwarunkowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi z jednoczesnym rozciągnięciem kontroli nad wykonaniem wspomnianego zakazu; d) stosowanie przy opracowywaniu programu zgodnie z art. 43 Karty porozumienia, określającego licze-

Nowe propozycje Związku Radzieckiego w ONZ

ny zgłosiła w omawianej sprawie projekt następującej treści: „Po rozpatrzeniu memorandum sekretarza generalnego ONZ „opracowanie 20-letniego programu osiągnięcia pokoju” Zgromadzenie Ogólne postanawia: 1) Zaprobować projekt opracowania 20-letniego programu osiągnięcia pokoju. 2) Uznać za konieczne, by program ten przewidywał co następuje: a) Odbywanie okresowych sesji Rady Bezpieczeństwa z tym, że Rada będzie funkcjonowała w pełnym i legalnym składzie z udziałem przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej; b) konsekwentne przestrzeganie zasady jednomyślności w pracy Rady Bezpieczeństwa; c) bezwarunkowy zakaz broni atomowej i innych rodzajów broni masowej zagłady ludzi z jednoczesnym rozciągnięciem kontroli nad wykonaniem wspomnianego zakazu; d) stosowanie przy opracowywaniu programu zgodnie z art. 43 Karty porozumienia, określającego licze-

bnosc i rodzaj wojsk, które stali członkowie Rady oddają do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa oraz zasady równości w kwestii ogólnej liczebności i składu tych sił, oddawanych przez stałych członków do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa. Od tej zasady można będzie w poszczególnych wypadkach odstąpić na podstawie specjalnej uchwały Rady Bezpieczeństwa, jeśli jakiś stały członek Rady Bezpieczeństwa wyrazi od powiednie życzenie;

e) udzielanie technicznej pomocy ekonomicznej krajom zacofanym za pośrednictwem ONZ, jeśli nie wyłącznie, to co najmniej w większości wypadków. Należy przy tym kierować się za sadą, że tego rodzaju pomoc winna przyczynić się do rozwoju wewnętrznych zasobów gospodarczo zacofanych krajów ich przemysłu i rolnictwa, do wzmocnienia ich niezależności gospodarczej i nie może być uzależniona od żądania przywilejów politycznych, ekonomicznych lub militarnych dla krajów udzielających pomocy;

f) rozwój handlu międzynarodowego bez dyskryminacji, na podstawie równości i poszanowania suwerenności wszystkich krajów, bez ingerencji w wewnętrzne sprawy innych państw.”

Z oceną memorandum sekretarza generalnego oraz z uzasadnieniem projektu rezolucji radzieckiej wystąpił szef delegacji Związku Radzieckiego Wyszyński.

Podsumowując wyniki analizy wszystkich punktów memorandum sekretarza generalnego, Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka uważa za konieczne, aby memorandum to zostało ponownie opracowane z uwzględnieniem wymiany poglądów, dokonanej na sesji zgromadzenia ogólnego.

Pismo Episkopatu polskiego do Komitetu Obrońców Pokoju

Polski Komitet Obrońców Pokoju przekazał do biura Kongresu pismo nadesłane do Polskiego Komitetu i podpisane przez sekretarza Episkopatu polskiego, księdza biskupa Zygmunta Chormańskiego. Pismo brzmi:

„W Warszawie, Stolicy Polski odbywa się II Światowy Kongres Pokoju. Z tej okazji Episkopat polski, podobnie jak kler podtrzymuje i potwierdza swą ostatnią deklarację w sprawie obrony pokoju i jednocze-

nie zwraca się do Rządu polskiego, potwierdzając raz jeszcze, że jego wysiłki zmierzające do pokojowego i słusznego rozwiązania problemów międzynarodowych powinny być poparte przez wszystkich Polaków. Episkopat uważa, że pokój, tak

doniosły dla całego świata jest dziełem porozumienia różnych czynników, wśród których olbrzymią rolę odgrywa czynnik religijny. Dlatego właśnie Kościół Katolicki powinien wnieść swój wkład do tej sprawy. Episkopat jest przekonany, że wysiłki Światowego Kongresu Pokoju przyczynią się do zagwarantowania trwałego pokoju na całym świecie.”

Wzruszający moment:

Dzieci Warszawy witają Kongres

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

Po przemówieniu przedstawiciela Indonezji ogromna sala kongresowa rozbrzmiewa dźwiękami fanfar i werbli, przy których wchodzi na ogromną salę dzieci Warszawy. Nad szeregiem dzieci — niebieskie i białe — czerwone porporce. Delegaci wstają z miejsc i serdecznie oklaskują małych gości Kongresu.

Oklaski wzmagają się, gdy na trybunę Kongresu, na której trzeba ustawić krzesła dla mówców, pojawiają się 11-letnia Jolanta Piątek ze szkoły TPD nr 1 przy ul. Felińskiego. Całą siłą swego dziecięcego głosu Jolanta mówi m. in.:

Wiemy, że walczycie o to, żeby dzieci wszystkich krajów mogły się uczyć i bawić spokojnie. Dziękujemy Wam dziś w imieniu wszystkich dzieci. I prosimy: zwolnijcie wszystkich uczących ludzi, połączcie wszystkie siły, żeby już nigdy nie było wojny, żeby nasi koledzy na Korei i w Wietnamie mogli żyć spokojnie wesoło, jak my teraz w naszym kraju. Wierzmy, że nas obronicie, że obronicie pokój dla wszystkich dzieci.

Obiecujemy pomagać ze wszystkich sił i z całego serca życzymy Wam powodzenia.

Wzniesiony przez dziewczynkę okrzyk: „Niech żyją Obrońcy Pokoju“ zamienia się w gorącą długotrwałą owację delegatów na cześć dzieci polskich.

Dzieci Warszawy we wszystkich językach wnoszą okrzyki: „Niech żyje pokój!“ i obsypując prezydium i delegatów kwiatami wręczają im upominki — rysunki domów i ulic budującej się stolicy, polskich wsi, gór i morza.

Prof. Joliot-Curie, Aleksander Fadijew, Kuo Mo-Zo, ks. Gaggero i inni członkowie prezydium biorą dzieci na ręce i całują je serdecznie. W oczach kobiet i wielu mężczyzn pojawiają się łzy szczerzego wzruszenia. Dzieci śpiewają hymn młodzieży: Po wyjściu dzieci następuje przerwa obiadowa.

Po przerwie obiadowej przewodnictwo obrad obejmuje PABLO NE-RUDA. Proponuje on dokończenie do prezydium byłego premiera Republiki Hiszpańskiej, p. Jose Giral. Zebrani przyjmują wniosek oklaskami, po czym przewodniczący udziela głosu delegatowi Kuby p. Wilfredo Fuentes.

W. Fuentes
Kuba

Mówca przedstawi osiągnięcia ruchu pokoju w jego kraju. Apel Sztokholmski pod pisało na Kubie setki tysięcy robotników, inteligencji, duchownych i ludzi wszelkich przekonań. Pod wpływem nacisku tych ludzi, pod wpływem nacisku najszerszej opinii publicznej Kuby, tamtejszy reakcyjny rząd musiał wycofać złożoną pierwotnie propozycję wysłania 20 000 żołnierzy na Koreę.

Efen Toubi
Izrael

Następnym mówcą jest reprezentant państwa Izrael — Efen Toubi. Stwierdza on, że pomimo szklanego szczytu z strony reakcyjnego rządu Izraela apel Sztokholmski w tym kraju podpisał 40 proc. obywateli. Za pokojem opowiedzieli się zarówno Żydzi jak i Arabowie.

Patrick Earle
Irlandia

W imieniu irlandzkiej zwolenniczki pokoju zabrał głos p. Patrick Earle, który zapewnia Kongres, iż wszyscy milijony Irlandczyków w pełni solidaryzują się ze wszystkimi 5 punktami uchwał praskich biur Stałego Komitetu Obrońców Pokoju.

Rząd brytyjski — oświadcza mówca — pragnie z Irlandii stworzyć swe posłuszne narzędzie i zmusić naród irlandzki do ewentualnego współudziału w nowej wojnie przeciwko narodowi, które Irlandii nic złego nigdy nie uczyniły i z którymi naród irlandzki pragnie żyć w pokoju.

Gen. Jara
Meksyk

Delegat Meksyku gen. Jara mówi o sukcesach światowego ruchu Obrońców Pokoju, który rozszerzył się znacznie od czasu sesji

sztokholmskiej. Potężny ruch pokoju wy zaniepokoił podlegaczy wojennych, którzy czynią teraz wręcz rozpaczyliwie wysiłki, aby jak najszybciej doprowadzić do wybuchu wojny. Obojętność wojennemu przewodzi Wall

Street, dążąc do całkowitego opanowania świata.

Rząd Stanów Zjednoczonych, zwiększając budżety wojenne, zmusza do podobnego postępowania kraje Ameryki Południowej. Jednym z narzędzi ujarzmiania Ameryki Południowej jest plan Marshalla.

A. Lordi
Włochy

Achilles Lordi, członek delegacji włoskiej, oświadcza, że różnice istniejące pomiędzy ustrojami mogą być złagodzone tylko przez współzawodnictwo w obronie cywilizacji ludzkości. Organizacja Narodów Zjednoczonych jeszcze dzisiaj wskazuje na możliwość współpracy między krajami o różnych ustrojach, chociaż Karla Naródów Zjednoczonych została pogwałcona. Mówca domaga się skonkretyzowania przez ONZ prawnej definicji państwa — napastnika, która w jakikolwiek sposób interweniuje zbrojnie w wewnętrzne sprawy innych państw.

L. Gonzales
Porto Rico

Przemawiający następnie Luis Gonzales przekazuje pozdrowienia od Obrońców Pokoju z Porto-Rico. Wiele z tych pozdrowień pochodzi z więzień. Niektóre z nich przeżyły tych, którzy je wysłali i padli zaledwie przed kilku dniami od kul ciemiężców, którzy przed pół wiekiem zakuli kraj w kajdany, a teraz chcą wywołać wojnę światową.

W tej sytuacji lud Porto-Rico, walcząc o swe wyzwolenie, walczy równocześnie o pokój i właśnie to, że sprzeciwiają się zakładaniu amerykańskich baz wojennych na swej wyspie — wywołuje wściekłość i represje ze strony imperialistów.

Entuzjastycznie witają zebrani wchodzącego na mównicę delegata Francji Yves Farge. Znany publicysta poświęca swe, żywo oklaskiwane, przemówienie analizie sytuacji politycznej, przede wszystkim we Francji (Streszczenie przemówienia podamy jutro).

W dalszym ciągu obrad przewodniczy delegat radziecki Aleksander Fadijew. Sekretariat Kongresu komunikuje, że wpłynęło dalszych 450 depesz z 22 krajów.

d'Hanna
Liban

Delegat Libanu Copo d'Hanna stwierdza, że cały naród libański nienawidzi wojny i jest za pokojem. Liban jest dla imperialistów ważnym punktem strategicznym ze względu na kraje arabskie. Libańczycy popierają wykorzystanie dla celów wojennych położenie geograficzne małego kraju.

Wykazując fałszywość obrazu tytułowskiej Jugosławii przedstawionego przez Rogge — Copo d'Hanna przypomina, iż Tito zaciekle zwalcza ruch pokoju i zamyka w więzieniach bojowników o pokój.

W imieniu delegacji polskiej zabrał następnie głos znany dramaturg i pisarz, Leon Kruczkowski. W przemówieniu swoim nawiązał

on do tej części referatu Joliot-Curie, w której omawiany był problem definicji agresji i stosowanie przez imperialistów, zależenie od okoliczności podwójnego, dwulicowego pojęcia pokoju. „Jednym z głównych zadań Kongresu — stwierdza mówca — jest wyjaśnienie wszystkim ludziom, że nie ma podwójnej definicji pokoju, że jest jedno jedyne pojęcie pokoju.“

W dalszej części swego przemówienia mówca obrazuje rozwój ruchu pokoju, wskazuje na jego wciąż rosnącą siłę, która zdolna jest do obronienia ludzkości przed groźącą katastrofą nowej wojny.

W końcowej części swego przemówienia Kruczkowski podkreśla, iż dzięki temu, że Kongres obraduje w Warszawie, dzięki temu, że uchwały Kongresu podejmowane będą w mieście, w którym widać jak na każdym kroku pokój zwycięża wojnę — dzięki temu

uchwały Kongresu będą miały tym większą wagę.

Przemówienie Leona Kruczkowskiego spotkało się z serdecznym i gorącym przyjęciem delegatów.

Długotrwałymi oklaskami wita Kongres wystąpienie premiera republiki Hiszpańskiej Jose Giral. Stwierdza on na wstępie, że ruch obrońców pokoju stwarza możliwość

Jose Giral
Hiszpania Rep.

rozwiązania trapiących świat trudności. Ludy żyjące w niewoli, tak jak lud hiszpański widać w zwycięstwie idei, dla których zebrał się II Światowy Kongres Pokoju, możliwości wyzwolenia się z ucisku Hiszpanii: żyjący na emigracji są dumni, że znajdują się wśród uczestników Kongresu. Wielu Hiszpanów, którzy uprzednio pozostawali z dala od ruchu obrońców pokoju, po ogłoszeniu Apelu Sztokholmskiego włączyło się do tego ruchu, z których — co ważniejsze — łączy się ołbrzymia większość ludu hiszpańskiego. W samej Hiszpanii pomimo terroru i prześladowań Franco — stwierdza dalej Jose Giral — utrzymuje się przy władzy jedynie dzięki poparciu imperialistów, którzy przejęli rolę i zadania faszystów.

Mówca stwierdza dalej przy burzliwych oklaskach sali, iż nie ma godniejszej trybuny, jak trybuna Kongresu, z której można by potępić kroki zmierzające do wprowadzenia Franco do ONZ. W dalszym ciągu swego przemówienia Jose Giral wyraża sympatie i poparcie, jakimi darzy lud hiszpański bohaterski naród koreański w jego walce o wolność.

W zakończeniu swego przemówienia mówca stwierdza, iż nic nie zdol-

ny zabić ludu hiszpańskiego w jego dążeniu do wolności.

Oświadcza, że lud hiszpański zna swych przyjaciół i wie kto jest jego wrogiem — mówca zwraca się z apelem, by Kongres wystąpił do rządu francuskiego z interwencją w obronie praw uchodźców hiszpańskich i uszanowania ich prawa azylu.

Schodzącego z trybuny Jose Giral żegna długotrwałą owacją na cześć bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego.

Ostatnim mówcą czwartego dnia obrad Kongresu Pokoju był przedstawiciel delegacji francuskiej p. Sauvage — socjalistyczny mer z departamentu Lyon. Mówi on o podjętej przez rządy krajów okupujących zachodnie Niemcy remilitaryzacji Niemiec. Sauvage przypomina, iż w ciągu 30 lat miliony Niemców dokonali dwukrotnie napaści na Francję. Druga wojna światowa i okupacja hitlerowska przyniosły narodowi francuskiemu, tak jak i innym narodom sąsiadującym z Niemcami wiele cierpień. Remilitaryzacji Niemiec nie udało się dokonać wbrew woli narodów sąsiadujących z Niemcami. Nie udało się jej tym bardziej dokonać wbrew woli ludu niemieckiego. Mówca stwierdza, iż według wypowiedzi jednego ze znanych generałów niemieckich, 60 do 70 proc. ludności Niemiec zachodnich nie chce w żadnym wypadku włożyć ponownie mundurów. Nie chce tego w całości ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po przemówieniu Sauvage, przewodniczący Fadijew zarządza przerwę w obradach Kongresu do dnia 20 bm. godz. 9.

W zakończeniu swego przemówienia mówca stwierdza, iż nic nie zdol-

Sauvage
Francja

ni zabić ludu hiszpańskiego w jego dążeniu do wolności.

Oświadcza, że lud hiszpański zna swych przyjaciół i wie kto jest jego wrogiem — mówca zwraca się z apelem, by Kongres wystąpił do rządu francuskiego z interwencją w obronie praw uchodźców hiszpańskich i uszanowania ich prawa azylu.

Schodzącego z trybuny Jose Giral żegna długotrwałą owacją na cześć bohaterskiej walki ludu hiszpańskiego.

Ostatnim mówcą czwartego dnia obrad Kongresu Pokoju był przedstawiciel delegacji francuskiej p. Sauvage — socjalistyczny mer z departamentu Lyon. Mówi on o podjętej przez rządy krajów okupujących zachodnie Niemcy remilitaryzacji Niemiec. Sauvage przypomina, iż w ciągu 30 lat miliony Niemców dokonali dwukrotnie napaści na Francję. Druga wojna światowa i okupacja hitlerowska przyniosły narodowi francuskiemu, tak jak i innym narodom sąsiadującym z Niemcami wiele cierpień. Remilitaryzacji Niemiec nie udało się dokonać wbrew woli narodów sąsiadujących z Niemcami. Nie udało się jej tym bardziej dokonać wbrew woli ludu niemieckiego. Mówca stwierdza, iż według wypowiedzi jednego ze znanych generałów niemieckich, 60 do 70 proc. ludności Niemiec zachodnich nie chce w żadnym wypadku włożyć ponownie mundurów. Nie chce tego w całości ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Po przemówieniu Sauvage, przewodniczący Fadijew zarządza przerwę w obradach Kongresu do dnia 20 bm. godz. 9.

W zakończeniu swego przemówienia mówca stwierdza, iż nic nie zdol-

John Rogge USA

(Dalszy ciąg ze strony pierwszej)

tów i szpiegów, zdemaskowanych i skazanych w procesie Rajka na Węgrzech i Kostowa w Bułgarii.

Mówca zakomunikował, że jest przeciwnikiem Apelu Sztokholmskiego. Wszelkie próby dokonania przemian — są jego zdaniem — gorsze niż bomba atomowa i wodorowa.

Mówca usiłował dowiedzieć, że środkiem zabezpieczenia pokoju jest propozycja delegacji tytułowskiej na generalne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych — w sprawie „potępienia agresji“. Rogge sugerował utworzenie pod przewodnictwem tytułowskiej Jugosławii trzeciej siły w skali międzynarodowej.

Próba obrony kliki tytułowskiej, podjęta przez mówcę, wywołała burzliwe protesty delegatów.

Omawiając sytuację na dalekim wschodzie, Rogge przyznał, że należał do tych, którzy ludzili się, że Chiny pójdą w ślad za Tito.

Słowa te wywołyły śmiech i ironiczne okrzyki na sali, a zwłaszcza wśród delegatów Chińskich.

Nie wspominając ani słowem o agresji amerykańskiej na Tajwan, ani o licznych bandyckich nalotach amerykańskich na spokojne miasta i wsie Chin, Rogge powiedział, że „USA zawsze sympatyzowały z walką narodu chińskiego o niepodległość.“

Słowa te wywoływały wesołość na sali obrad i spowodowały ironiczne uwagi delegatów chińskich.

Dalej Rogge zaatakował Thoreza, Togliattiego i Fostera za ich oświadczenia, w których oznajmili, że narody Francji, Włoch i USA nie będą walczyły przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Mówca nie omieszczał równocześnie wystąpić jako rzecznik przemysłowców amerykańskich, podkreślając w zakończeniu swego przemówienia, że nie należy atakować ani piewników przemysłowców amerykańskich.

Przemówienie pana Rogge było kilkakrotnie przerywane okrzykami oburzenia i protestami delegatów.

Dzięki interwencji przewodniczącego mówca mógł wypowiedzieć się do końca.

Łódź kroczy w pierwszej linii światowej walki o Pokój

Olbrymie manifestacje z udziałem delegatów zagranicznych

Dzień wczorajszy upłynął w Łodzi pod znakiem manifestacji pokojowych. Już od wczesnych godzin rannych ulicami miasta ciągnęły długie szeregi robotników, pracowników umysłowych, młodzieży ze sztaffami, szturmówkami i transparentami. Trzy punkty miasta stały się miejscem żywiołowej manifestacji solidarności ze światowym obozem pokoju i obradującym w Warszawie II Kongresem Obrońców Pokoju. Z trzech tych wieców łódzianie udali się na Plac Niepodległości, gdzie odbył się wiec centralny z udziałem 100 tysięcy osób. W wiecu wzięli udział delegaci Związku Radzieckiego, Francji, Chin, NRD.

W Hall targowej Potężny bilans pracy i walki 100 tys. robotników łódzkich uczestniczy w Wartach Pokoju

Do olbrzymiej hali targowej przy pl. Niepodległości na długo przed rozpoczęciem wiecu zaczęły napływać załogi z zakładów pracy i instytucji. Przybyło około 5 tys. robotników z ZPB im. Marchlewskiego, przybyli robotnicy z ZPB im. Dzierżyńskiego z własną orkiestrą, z ZPB im. Armii Ludowej i innych zakładów.

Referat ob. Kubiaka o znaczeniu II Kongresu Obrońców Pokoju przerywany był burzliwymi oklaskami i okrzykami — Pokój — Stalin — Bierut.

— Łódzka klasa robotnicza — mówi prelegent — powitała Kongres w Warszawie wmożoną pracą. Na „Wartach Pokoju“ stanęło 100 tys. robotników, dając Państwu dziesiątki tysięcy metrów dodatkowych tkanin. Łódzianie kroczą w pierwszej linii bojowej frontu walki o Pokój. Zwycięstwo z nami.

Na Placu Niepodległości Setki gołębi nad miastem

Na Pl. Niepodległości zebrała się 130-tysięczna rzesza uczestników wiecu dzielnicowych. Na trybunie stanęli delegaci Chin, ZSRR, NRD i Francji. W imieniu Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju wiec zagał przewodn. RN Minor, który witał serdecznie gości zagranicznych. Delegat Chin Yi-Li-jung powiedział: „My Chińczycy jesteśmy pe-

ni podziwu dla osiągnięć polskiego budownictwa. Powitaliście nas w swoim kraju jak braci i dlatego czuję jemy się tutaj, jak u siebie w domu. Dla efektu waszej pokojowej pracy, a szczególnie odbudowy Warszawy, nie znajdujemy słów uznania. My tak jak i wy walczyliśmy o Pokój — wyteżoną pracą.“

Wśród okrzyków tłumów wypuszczono setki białych gołębi, które wzbily się w błękitne niebo, trzepocząc skrzydłami ponad głowami uczestników wiecu.

Następnie zabrał głos Max Stern, delegat francuski, postępowy działacz katolicki.

— Po przyjeździe do Francji opowiedzieliśmy o ogromnym rozwoju gospodarczym i kulturalnym naszego kraju i wierzymy, że powiększymy tym liczbę bojowników o Pokój. Max Stern wznosi na zakończenie okrzyk po polsku: „Niech żyje Pokój.“

Ostatni przemawiał Herbert Warnke, prezes Zw. Zaw. z NRD. Podkreślił on, że demokratyczne Niemcy uważają granicę na Odrze i Nysie za granicę pokoju. Nowe Niemcy pragną tego pokoju i o Pokój będą walczyć.

Na zakończenie przew. RN Minor powiedział:

— Myślę, że będę wyrazicielem wszystkich tutaj obecnych i całej ludności Łodzi, jeśli zwrócę się do delegatów na Kongres ze słowami, że łódzka klasa robotnicza żąda bezwarunkowego zakazu wszelkiej propagandy wojennej, żąda zakazu broń atomowej, żąda ukarania tych wszystkich, którzy chcą świat pchnąć na drogę nowej wojny.

W kinie „Wisła“

Na masówkę w kinie „Wisła“ przybyli w transparentami, zawierającymi hasła pokojowe, liczne załogi zakładów pracy i instytucji z terenu dzielnicy Śródmieście.

Zebrani z żywym zainteresowaniem wysłuchali referatu, poświęconego II Światowemu Kongresowi Obrońców Pokoju, jego znaczeniu i roli w ogólnoswiatowym boju o trwały pokój.

Na zakończenie masówki zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą pełną solidarność ze wszystkimi ludami świata w ich walce o pokój.

Pierre Cot o płaszczyźnie porozumienia między ludźmi rozmaitych przekonań politycznych i religijnych

Przemówienie wygłoszone na Kongresie w dniu 18 bm.

Usłyszeliśmy wczoraj znakomite sprawozdania naszego przewodniczącego Joliot-Curie i naszego przyjaciela Pietro Nenni. Czas już najwyższy, byśmy rozpoczęli dyskusję i byśmy mogli skonfrontować na tej trybunie rozmaite stanowiska.

Jest rzeczą naturalną, że na tej sali nie wszyscy jesteśmy zgodni co do spraw, o których mowa, co do sposobu stawiania tych spraw i sformułowania pewnych sądów. Bo też nie mogłoby być inaczej. Przybywamy z najrozmaitszych krajów, należymy do ruchów i do partii politycznych, które często są sobie przeciwstawne, znajdując się wśród nas wielbiciele

demokracji ludowej, ale także zwolennicy kapitalizmu, żarliwi chrześcijanie, lecz i niemniej żarliwi ateści. Właśnie różnorodność środowisk, z których pochodzimy i różnorodność naszych przekonań stanowi siłę tego Kongresu i właśnie to niepokoi naszych przeciwników. Bo, chcąc podważyć nasz autorytet, przeciwnicy ci utrzymują, że występujemy zawsze — w charakterze przyjaciół ZSRR, a wrogów Stanów Zjednoczonych. Nie jest to prawdą i nie powinno być prawdą. Jesteśmy przyjaciółmi pokoju, jesteśmy wrogami wojny — i to powinno nam wystarczyć.

wisko neutralności, ułatwią poszukiwanie kompromisu, o którym mówię. Stanowisko tych ludzi jest sprawą nader doniosłą.

Możliwość dalszego rozszerzenia frontu obrońców Pokoju

Przyopusnę, proszę państwa, że Europa zachodnia mogłaby postępować zgodnie z tezą neutralności. Bez pośrednim następstwem tego byłoby wypowiedzenie Paktu Atlantyckiego, Drugim następstwem tego byłoby zmuszenie tych, którzy przygotowują wojnę do rewizji planów, do wyrażenia się myśli wykorzystania, przynajmniej na początku swych operacji, zachodniej bazy wypadowej. Przystąpiłoby to im dodatkowych trudności, wymagałoby czasu, a zwłaszcza na czasie dla sprawy pokoju, oznaczałoby wygrać bitwę o pokój. Oto dlaczego teza neutralności jest w obecnej sytuacji politycznej w Europie niezwykle ważnym wkładem do sprawy obrony pokoju.

Oto przyczyna, dla której zarówno ja osobiście, jak i wszyscy nasi przyjaciele z delegacji francuskiej jesteśmy zgodni: nie tylko nie odrzucamy współdziałania ze zwolennikami neutralności, ale wzywamy do naszych szeregów zwolenników neutralności, aby bronił pokój i walczył przeciwko wojnie.

Problem niemiecki

Trzecia moja uwaga dotyczy problemu niemieckiego. Muszę powiedzieć, że wysłuchałem wczoraj z wielkim wzruszeniem bardzo szlachetnych słów wypowiedzianych przez przedstawiciela delegacji niemieckiej, który jak mi się zdaje, przybył z Niemiec wschodnich. Jako Francuz i jako człowiek, który walczył do końca w wojnie, przynajmniej w wojnie 1914 r. przeciwko żołnierzom niemieckim, muszę powiedzieć, że moim zdaniem, delegat ten wykazał wiele odwagi, by uznać z tej trybuny, tak jak to uczynił z całą uczciwością, odpowiedzialność narodu niemieckiego w tej wojnie, odpowiedzialność za niektóre zbrodnie wojenne, a z drugiej strony, by stwierdzić w imieniu swej delegacji, że uważa granicę między swym krajem a Polską za granicę ostateczną. Powitaliśmy wszyscy ten akt odwagi i ten wkład Niemców z Niemiec wschodnich w wielką sprawę pokoju. Chciałbym jednak również powiedzieć wam, że jeśli w moim kraju i we wszystkich krajach Europy zachodniej śledzimy z ogromnym zainteresowaniem postępy prawdziwej demokracji w Niemczech wschodnich — śledzimy też z wielkim zainteresowaniem, powiedziałbym, że z takim samym zainteresowaniem wiadomości nadchodzące do nas z Niemiec zachodnich. Proszę mi wybaczyć, że powołam się znów na przykład mego własnego kraju i pracy mego kraju.

Zacytuję dwa wielkie dzienniki francuskie, z których jeden jest dziennikiem konserwatywnym, by nie powiedzieć więcej, a inny dziennikiem zdeklarowanie reakcyjnym. Pierwszym jest „Monde”, drugim — „Figaro”.

Czytaliśmy przed kilku tygodniami w tych dziennikach sprawozdania z podróży dziennikarzy do Niemiec zachodnich i informacje te wywołały we Francji ogromne wrażenie, ponieważ z relacji ludzi nie oderżanych bynajmniej o to, że są bojownikami obrońcami pokoju, widzieliśmy, że młodzież niemiecka daje wyraz w chwili obecnej swej odradzie do wojny i odmawia zagania się do nowej armii. Jest to zjawisko niezmiernie doniosłe z punktu widzenia rozwoju jutrzejszych Niemiec oraz porozumienia pomiędzy Niemcami a ich sąsiadami z Zachodu. Jest to fakt, interesujący tych wszystkich, którzy w przeszłości mieli zapewne uzasadnione powody do niepokojów, gdy widzieli oni pewne odruchy wśród młodzieży niemieckiej śledziliśmy również z wielkim zainteresowaniem stanowisko, jakie zajął pan Haymann, szczególnie zwłaszcza stanowisko pastora Niemoellera i chciałbym powiedzieć naszym przyjacielom z Europy wschodniej, że pragniemy pracować nie tylko z nimi, lecz i z tymi młodymi Niemcami, którzy nie chcą się bić dla Ameryki, a także z pastorem Niemoellerem.

Zarówno w tym prądzie na rzecz neutralności, jaki istnieje we Francji, a w mniejszym może stopniu

w Belgii lub w Anglii, i w tej nowej orientacji samych Niemiec, nawet na Zachodzie, widzę że swej strony podstawy polityki, którą powinniśmy rozwijać, a którą dzięki swemu negatywnemu z początku charakterowi, a w dalszym rozwoju pozytywnemu, stanowić może bardzo doniosły czynnik pokoju i organizacji Europy. Chciałbym przeto zapoznać Was ze stanowiskiem, jakie zajęła ostatnio we Francji wobec zagadnienia niemieckiego mała partia postępową, do której należy.

Streściliśmy nasze poglądy w czterech następujących punktach i proszę, byście je rozważyli. Sądźmy przede wszystkim, że

Niemcy powinny być zjednoczone, nie chcemy bowiem iść przeciwko historii. Sądźmy dalej, że Niemcy powinny być neutralne. Neutralność ta, naszym zdaniem, winna być gwarantowana przez wielkie mocarstwa i poddana kontroli międzynarodowej w ten sposób, by jednocześnie zapewnić Niemcom gwarancję, których się domagają oraz bazę, jakiej potrzebują, aby się zjednoczyć i stać się wielkim pokojowym narodem, zarazem zaś zapewnić całej Europie gwarancję, do których ma również prawo, aby mogła się zabezpieczyć przed nowymi nieszczytami, grożącymi zarówno Niemcom jak i Francuzom oraz innym narodom zochodu.

Agresja i definicja agresji

Obecnie — będzie to konkluzja mego oświadczenia — przechodzę do ostatniego zagadnienia, które chciałbym w krótkości rozpatrzyć z trybuny Kongresu. Chcę je rozpatrzyć i w konkluzji tego krótkiego przeglądu chciałbym przedstawić wam praktyczne propozycje, które zgodnie z udzielonymi nam instrukcjami, złożę do biura naszego Kongresu, prosząc, by zechciało je przekazać właściwej Komisji. Chodzi o agresję i o definicję agresji.

Nasz przewodniczący Joliot-Curie wyłuszczył już w swym sprawozdaniu istotę tej sprawy. Nie zamierzam wracać do argumentów, które wysunął, ale chciałbym, jeśli pozwolić, uzupełnić ten ogólny dokonywany przez niego przegląd kilkoma uwagami natury technicznej i prawniczej.

Na wstępie zwykle stwierdzenie faktów. Sprawa Korei została, jak wiadomo, jeśli wolno tak się wyrazić — potężny snop światła na sprawę agresji. Sprawa agresji stanęła

obecnie na porządku dziennym, stanęła w skali światowej. Dla jednych, tych, którzy, według mnie są źle poinformowani, chodzi o agresję dokonaną przez Koreę północną, dla innych — i ten punkt widzenia podzielam — chodzi o agresję amerykańską. W każdym jednak razie sprawa Korei obraca się wokół tego pojęcia agresji. Widzimy tedy, jak dalece konieczne jest, byśmy mówili o tym samym, używając terminu „agresja”, jak bardzo konieczna jest definicja agresji. Musimy dojść do ustalenia definicji agresji. Nie jest to łatwe. Są w tej sali prawnicy, którzy wiedzą, jak trudna jest taka definicja i że może ona nawet wydać się niektórym niebezpieczną. Ale, jak wiecie, polityka jest, podobno sztuką wyboru spośród rozmaitych ewentualności niezadowolających. Co do mnie, sądzę, że o wiele gorszą ewentualnością byłoby nie dać definicji agresji, niż dać definicję choćby niedoskonałą.

„Interwencja zbrojna jednego państwa w sprawy drugiego państwa” — jest agresją

Jak możemy zdefiniować agresję? Chciałbym przypomnieć, że przed mniej więcej 17 laty w 1933 r., na konferencji rozbrojeniowej dokonano niezmiernie doniosłej pracy w związku z propozycją, którą przedstawił na tej konferencji delegat ZSRR p. Litwinow, i że po nader sumiennej analizie, w której brały udział wszystkie prawie kraje zachodnie, uzgodniono projekt konwencji. Projekt ten nie jest niewątpliwie doskonały i być może należałoby go także zmienić, by uwzględnić ewolucję sytuacji politycznej. Zwracam jednak uwagę Kongresu na wielkie korzyści, jakie uzyskalibyśmy biorąc go za punkt wyjścia naszych prac. Przed wszystkim dlatego, że będąc leniwym z natury bardzo lubię, gdy robota została wykonana przez kogo innego. Pozwala mi to uniknąć robienia jej całkowicie od nowa. Czynie to jednak również z innego, ważniejszego powodu, powodu natury politycznej.

Cytat na czasie — słowa Abrahama Lincolna

W stosunkach międzynarodowych agresja jest taką sprawą między państwami, która jest zakazana przez prawa międzynarodowe, jest agresją jednego państwa przeciwko innemu państwu. Jest to siła przyczyniająca z zewnątrz, by narzucić swą wolę określonej państwu, by pozbawić je jego mienia, terytorium lub wolności. Oczywiście jest jednak, że gdy wewnątrz państw dochodzi do zjawisk o charakterze wybuchowym, wtedy mamy wprawdzie do czynienia z aktami gwałtu, ale w tym wypadku nie można i nie należy mówić o agresji, gdyż narody mają prawo robić u siebie wszystko, czego zapagną. Mają one ustawowe prawo obalania swego rządu na drodze legalnej, mają też prawo rewolucyjne obalania rządu środkami rewolucyjnymi, jeśli tego pragną. (oklaski).

Cieszy mnie bardzo, drodzy przyjaciele, że oklaskujecie to ostatnie zdanie, nie pochodzi ono bowiem od mnie. Zostało ono prawie dosłownie zapożyczony z przemówienia człowieka, który żył ongiś w Ameryce, a który był wielkim demokratą, czy raczej wielkim republikaninem — Abrahamem Lincolnem. I gdy Prezydent Truman aplikuje nam dziś, jak się zdaje, inną doktrynę, pragnęlibyśmy bardzo mu poradzić, aby, kiedy będzie miał nieco wolnego czasu na swym jachcie „Potomac”, przeczytał raz jeszcze mowę Lincoln'a i również by pomyślał, że gdyby w pewnym okresie historycznym ludzie, którzy osiedlili się na ziemi amerykańskiej nie

zajęły najstuszniesz w owym czasie stanowisko, najbardziej sprzyjające walce przeciwko agresji, byłoby rzeczą trudną cofnąć się obecnie wstecz. Jeśli więc będziemy mogli oprzeć rezolucję naszego Kongresu na projekcie konwencji z roku 1933, widzicie już, jakie to nam da korzyści.

Po wskazaniu w ten sposób korzyści politycznych, jakie uzyskalibyśmy powołując się na projekt konwencji z 1933 r., chciałbym obecnie przedstawić wam w streszczeniu ten projekt. Zawierał on trzy punkty zasadnicze. Pierwszy punkt zawierał definicję rozmaitych aktów, które są aktami agresji. Nie chce ich tutaj wyliczać, było ich pięć kategorii. Wszystkie one sprządzają się do jednej zasadniczej myśli, że agresja — to interwencja zbrojna jednego państwa w sprawy drugiego państwa. I to wszystko.

wykorzystali swego prawa i nie powstali przeciwko mocarstwu, które w owym czasie sprawowało nad nimi władzę, gdyby Ameryka nie dokonała swej rewolucji przeciwko Anglii, nie stałoby dzie Prezydenta Trumana, by przeskądzać innym narodom w zdobywanu wolności.

Niech nam wybaczą łaskawie delegaci amerykańscy, niech wybaczą nieszczytnym Koreańczykom i wszystkim ludziom na ziemi, jeśli wzield do serca te nauki ojców rewolucji amerykańskiej ale są oni stanowczo zdecydowani zastosować ją pomimo wszystko.

A zresztą w drugiej części konwencji z 1933 r. sprecyzowała te punkty. Oświadczając jak najwyraźniej, że żadne preteksty oparte na sytuacji wewnętrznej jakiegokolwiek państwa, żadne nieporządki lub zamieszki nie mogą uprawniać innego państwa do rzućenia swych sił przeciwko temu państwu. Wewnątrz którego doszło do tych wydarzeń. Również to powiedziane zostało jak najdotkliwiej w konwencji z 1933 r. i tutaj również leży w naszym interesie, by odwołać się do tego precdensu.

Istotnie, jeżeli sięgnięcie do historii — a mam w tej chwili na myśli zwłaszcza pewne, dla mnie niezbyt piękne karty historii mego kraju lub historii Wielkiej Brytanii — zobaczymy, że Hełroń państwa kolonialistyczne zdobywały swe kolonie, wysuwały one jako pretekst swej interwencji i swej agresji

(Dalszy ciąg na stronie szóstej)

Cztery zagadnienia

Z drugiej strony słyszałem, jak wszyscy niemal mówcy z tej trybuny powtarzali, że oni są i że my jesteśmy zwolennikami współistnienia dwóch systemów, dwóch ustrojów. Twierdzenie to byłoby pozbawione wszelkiego sensu, gdyby ludzie, którzy żyją w tych dwóch ustrojach i którzy nie mają powodu wstydzić się tego, nie byli zdolni do skonfrontowania tutaj swoich poglądów. Chciałbym wykonać naszym przyjaciołom ze Związku Radzieckiego i z krajów

demokracji ludowej, jak wielką część opinii publicznej przynajmniej w krajach zachodnich może co do pewnych konkretnych problemów znaleźć z nimi płaszczyznę porozumienia, nie mając bynajmniej potrzeby przyjmować w tym celu w konsekwencji i niejako mechanicznie wszystkich ich poglądów i ocen. Uwagi moje będą dotyczyły czterech zagadnień:

Sprawy Korei, neutralności, problemu niemieckiego i wreszcie drażliwej kwestii definicji pojęcia agresji.

Sprawa koreańska

Zajmijmy się najpierw sprawą Korei. Wysłuchałem wczoraj z wielką uwagą i zainteresowaniem tego, co o tym powiedział nasz przyjaciel Fadijew. W oczach naszych przyjaciół radzieckich i naszych przyjaciół z krajów demokracji ludowej sprawa ta była od samego początku zupełnie jasna. Widzieli oni w tym wypadku agresję Stanów Zjednoczonych przeciwko małemu bohaterstwu mu narodowi, który pragnął jedynie wolności i nasz przyjaciel Fadijew dawał, jak się zdaje, do zrozumienia, że pomijając może Stany Zjednoczone, wszyscy uczciwi ludzie zgadzają

się z tą oceną. Ja osobiście, podzielał bez żadnych zastrzeżeń jego opinie i jego analizę, ale chciałbym, byście zdali sobie sprawę z tego, że wielu naszych rodaków wahało się początkowo przed wydaniem sądu. Na czym bowiem ci ludzie mogli oprzeć swój sąd? Na informacjach, których nam udzielono? Ale informacje te — proszę o tym pamiętać — były tego rodzaju, że ludzie, którzy nie mieli nic innego, na czym by mogli oprzeć swój sąd, mieliby prawo sądzić, że rząd Korei północnej rozpętał działania wojenne przeciwko Korei południowej.

Jak Truman otworzył ludziom oczy

Później jednak otworzyły się im stopniowo oczy i przejrzeli. Człowiekiem, który pierwszy zmusił ich do zastanowienia się był prezydent Truman. Nie proponuje bynajmniej wyśłania w imieniu Kongresu desperzy gratulacyjnej do prezydenta Trumana, ale nie ulega wątpliwości, że oddał on wielką przysługę sprawie pokoju i prawdy, kiedy ogłosił, że w celu obrony Korei trzeba, by Stany Zjednoczone zajęły się również Formozą i Indochinami.

Ludzie, o których mówiłem, doznali następnie wstrząsu, gdy dowiedzieli się, że Rada Bezpieczeństwa za mierza potęgę północnych Koreańczyków, nie dając im możliwości złożenia wyjaśnień i obrony przeciwko wytoczonemu wobec nich oskarżeniu. Tymczasem, jak wiecie, jest to elementarna zasada prawa i — co jest nierównie ważniejsze niż prawo, jest to elementarna zasada zdrowego rozsądku, że nikogo nie wolno potępiać bez wysłuchania go. A jednak tego właśnie nie zawahaliśmy się uczynić Narody Zjednoczone. Następnie moi rodacy, ci uczciwi ludzie, o któ-

rych mówię i z których wielu jest na tej sali, ujrzeli, że nie tylko siły Narodów Zjednoczonych pod dowództwem gen. Mar Arthura, drugiego człowieka, który przyczynił się bardzo do wyświetlenia prawdy, zachowują się w Korei podobnie, jak bandyci hitlerowscy zachowywali się u nas, lecz że po ponownym odbiciu Korei południowej dla pana Li-Syng-Mana, wojska te przekroczyły 38 równoleżnik. Dopiero wtedy zrozumieli oni w całej pełni, że owi obrońcy prawa i demokracji, takiej, jak pojmuje Wall Street, że owi obrońcy wolności postępują tu jak prawdziwi agresorzy. Wówczas ich poglądy na całokształt sprawy Korei uległy całkowitemu przeobrażeniu — tak dalece, że obecnie są oni z wami zgodni.

Na tym przykładzie chciałem pokazać wam, jaka ewolucja dokonana się musiała w umysłach tych ludzi, którzy nie rozporządzali tymi informacjami, jakie mogliście uzyskać w krajach demokracji ludowej lub gdzie indziej.

Na czym polega „prąd neutralności” w Europie zachodniej

Przejdę obecnie do drugiego zagadnienia, zagadnienia bardzo drażliwego, a mianowicie zagadnienia neutralności.

Wiecie niewątpliwie, że w Europie zachodniej istnieje silny prąd na rzecz neutralności. Mówienie o neutralności Europy zachodniej niezbędnie odpowiada, muszę bowiem wyznać, że ani z temperamentu, ani z przekonania nie jestem szczególnym zwolennikiem ani tego słowa, ani samej tej rzeczy. Muszę jednak zwrócić waszą uwagę na okoliczność, że jeśli chcecie abyśmy mogli rozszerzyć nasz ruch w Europie zachodniej, a może również w innych częściach świata, powinniśmy bardzo poważnie wziąć pod uwagę te kwestie neutralności.

Dlaczego wielu ludzi w Europie zachodniej należy do zwolenników neutralności? Czyżby przez technozostwo, przez niechęć do zajęcia stanowiska? Bynajmniej. Poprostu dla tego, że wzbraniają się pełnić rolę narzędzi w ręku tych, którzy chcieliby wojować na innych kontynentach o wiele bardziej odległych niż prawdopodobne tereny wojny, pod warunkiem jednak, by ich kraj nie uległ spustoszeniu i by mniej zabijano ich żołnierzy niż żołnierzy, których mia-

łyby dostarczyć Francja, Niemcy zachodnie, Anglia lub Belgia. Prąd na rzecz neutralności jest więc prądem mogącym skupić w naszych krajach wielu ludzi, którzy dotychczas byli zdecydowani nie przyłączać się do szeregów obrońców pokoju. Ludzie ci gotowi są walczyć o neutralność. Wał oni walczyć o neutralność, niż dać się wykorzystać przez podżegaczy wojennych w agresywnej wojnie — jedni dlatego, że myślą przede wszystkim o własnym kraju, inni dlatego, że chociaż są zwolennikami ustroju kapitalistycznego albo że nawet żywią sympatie dla rządu St. Zjednoczonych, są zaniepokojeni brakiem doświadczenia międzynarodowego, jak ten rząd okazuje, niezręcznością, która cechuje jego postępowanie w sprawach międzynarodowych i obawiają się oni, że Stany Zjednoczone weiągną ich niejako wbrew ich woli dalej, niż chcieliby pójść. Inni wreszcie są zwolennikami owej polityki neutralności dlatego, że słusznie czy niesłusznie uważają, że aby zapewnić już nie tylko pełne zgryzotw współistnienie obu ustrojów, lecz ich współistnienie harmonijne, Europa zachodnia może odegrać poważną rolę. Są oni dumni z cywilizacji swego kraju i myślą, że zajmując to stano-

Imperializm amerykański chce połknąć Chiny i Koreę

Przemówienie delegata chińskiego Kuo Mo-žo

WARSZAWA (PAP). Dnia 18.11 na popołudniowym posiedzeniu II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju wygłosił przemówienie przewodniczący delegacji chińskiej — Kuo Mo-žo.

Na wstępie mówca przekazał pozdrowienia narodu chińskiego dla narodu polskiego i dla Prezydenta Bolesława Bieruła. Wyraził on gorącą wdzięczność rządowi polskiemu i narodowi polskiemu za gościnne przyjęcie.

Mówca przypomina wieloletnią wojnę wywołaną przez imperializm, cieniem zwołoną przez imperialistów. Wojna ta zakończyła się ostatecznym zwycięstwem narodu chińskiego.

„Jedynym i pierwszym krajem, który okazał pomoc narodowi chińskiemu — powiedział mówca — był Związek Radziecki. Natomiast Stany Zjednoczone zawsze przeciwdziałały się wyzwoleniu narodu chińskiego. W okresie wojny przeciwko najeźdźcom japońskim Stany Zjednoczone sprzedawały Japonii stal, naftę i maszyny, przy pomocy których agresorzy japońscy mordowali Chińczyków. Straty narodu chińskiego w ludziach i w dobrach materialnych — były ogromne.

Takie oto było „dobrodziejstwo”, jakiego naród chiński zaznał ze strony „dobrych przyjaciół amerykańskich”.

Po zwycięstwie nad Japonią naród chiński dążył do pokojowej odbudowy. Lecz Stany Zjednoczone kazały swej marionetce, Ciang Kai-Szekowi, zatopić kraj w morzu krwi i rozpętać wojnę domową. Dostarczyły one bandyckiej armii Ciang Kai-Szeka czołgów, czołgów, okrętów i wszelkiego innego sprzętu wojkowego.

Za materiały wojenne, dostarczone Ciang Kai - Szekowi — stwierdził mówca — za samoloty, czołgi, artylerię i amunicję — powinniśmy właściwie podziękować „dobrym przyjaciołom amerykańskim” — ponieważ sprzęt ten dostał się później do rąk Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej.

Okazało się, że Ciang Kai-Szek odegrał w tym wypadku rolę szefa naszego wydziału transportowego, podczas gdy Stany Zjednoczone odegrały rolę naszego arsenału.

A kto stoi za Ciang Kai-Szekiem? Są to znowu — powiedział Kuo Mo-žo — nasi „dobrzy przyjaciele”, którzy okupowali naszą wyspę Taiwan, i których „linia obrony” ponoć sięga do Taiwanu.

Mówca przedstawia następnie machinacje Stanów Zjednoczonych w ONZ, mające na celu niedopuszczenie prawdziwego przedstawiciela Chin do ONZ. Przy zachowaniu pozorów form demokratycznych i romantycznych tricków Stany Zjednoczone nie zamieniają często ONZ w swą prywatną własność, korzystając z ONZ dla wykonania swych zbrodniczych aktów.

Zdaniem rządu USA Ciang Kai-Szek, reprezentujący garstkę reakcjonistów, powinien być reprezentowany w ONZ, podczas gdy Chińska Republika Ludowa o 475-milijonowej ludności nie powinna w ogóle zasiadać w ONZ. Oto próbka demokracji w stylu amerykańskim.

Mówca następnie przedstawia dzieje agresji amerykańskiej w Korei. Agresja ta rozpoczęła się już bezpośrednio po kapitulacji Japonii w roku 1945, kiedy Stany Zjednoczone okupowały Koreę południową.

Po okresie niespełna pięcioletnim kapitał amerykański obejmował 91 proc. inwestycji w Korei Południowej. Kapitał amerykański usurpował sobie monopol handlu zagranicznego Korei Południowej i spowodował ogromny deficyt handlowy tej części kraju.

Przemysł i rolnictwo Korei znalazły się na skrajną przepaść. W pierwszej połowie 1949 r. przemysł budowy maszyn w Korei Południowej spadł do 5 proc. w porównaniu z rokiem 1943. A obszar zasiewów zmniejszył się o 55 proc. Korea Południowa znana ze swej wielkiej produkcji ryżu, stała się terenem cierpiącym na brak ryżu. Oto „dobrodziejstwa”, jakie rozdają „dobrzy przyjaciele amerykańscy”.

Dziś jesteśmy świadkami tego, że Amerykanie chcieliby rozdawać w szerszym zakresie te swoje „dobrodziejstwa”. Oto bowiem siły zbrojne USA przekroczyły już 38 równoleżnik i prą naprzód w kierunku rzeki Jalu, a nawet poza tę rzekę. Codziennie samoloty amerykańskie bombardują spokojne miasta i wsie Korei Południowej, mordują starców, kobiety i dzieci, oraz przekraczają granicę i ostrzelują bombardując Północno-Wschodnie Chiny, prowincję Szantung.

To co wyżej powiedziałem — pod-

kreśla mówca — dotyczy oczywiście jedynie agresorów amerykańskich, lecz nie dotyczy narodu amerykańskiego. Podobnie jak naród koreański i inne narody, tak również naród amerykański pragnie pokoju i pada ofiarą imperialistów amerykańskich.

Dla kontrastu należy poświęcić — powiedział Kuo Mo-žo — parę słów Związkowi Radzieckiemu. Jaki był sto sunek Związku Radzieckiego do narodu chińskiego? Narod chiński wie o tym znacznie lepiej, niż pan Truman i pan Acheson.

Związek Radziecki po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej — unieważnił ze swej własnej inicjatywy wszystkie niesprawiedliwe traktaty, zawarte z Chinami za czasów carskich. Związek Radziecki zawsze sympatyzował z ruchem narodo-wyzwoleńczym w Chinach. Bezpośrednio po powstaniu Chińskiej Republiki Ludowej Związek Radziecki nawiązał z nami stosunki dyplomatyczne. Następnie zawarty został radziecko-chiński układ przyjaźni i pomocy wzajemnej dla wspólnej obrony przeciwko agresji, dla wspólnej obrony pokoju świata i bezpieczeństwa. Układ ten opiera się na zasadzie równości i pomocy wzajemnej. Oto fakty, których nie obali żadna kłamliwa propaganda.

Związek Radziecki pomaga narodowi chińskiemu, podczas gdy Stany Zjednoczone pomagają katom narodu chińskiego, pomagają Ciang-Kai-Szekowi.

Związek Radziecki wraz z Chinami dąży do tego, by nie dopuścić do odrodzenia agresji japońskiej, podczas gdy Stany Zjednoczone ze wszystkich sił starają się przyspieszyć odrodzenie imperializmu japońskiego, kierując się swymi planami agresywnymi.

Zw. Radziecki pomaga Chinom w pokojowej odbudowie kraju, podczas gdy Stany Zjednoczone dokonały inwazji na chińską wyspę Taiwan, oraz na naszego sąsiada, zagrażając Chinom i podważając pokój w Azji.

Związek Radziecki czyni wszystko co możliwe, by ułatwić nam zajęcie należnego miejsca w ONZ, podczas gdy Stany Zjednoczone czynią, wszystko, co w ich mocy, by nie dopuścić nas do ONZ.

Związek Radziecki przedstawił pokojowe propozycje na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ, podczas gdy Stany Zjednoczone przy pomocy rozmaitych machinacji w ONZ dążą do rozszerzenia agresji.

Związek Radziecki wykorzystuje energię atomową dla dobra człowieka, podczas gdy Stany Zjednoczone grożą całej ludzkości bombą atomową.

Związek Radziecki buduje obecnie gigantyczne hydroelektrownie pod Stalinogrem i Kujbyszewem oraz największe na świecie kanały, podczas gdy Stany Zjednoczone rozbudowują swe bazy wojenne na całym świecie.

Związek Radziecki kulturyje nowy typ pszenicy, nieczulej na zimno, podczas gdy Stany Zjednoczone produkują bombę wodorową i broń bakteriologiczną.

Kuo Mo-žo omawia następnie ogromne zbrojenia Stanów Zjednoczonych. Zbrojenia te rosną bez przerwy, podczas gdy rząd amerykański obłudnie głosi hasła „pokojowe”.

Lud chiński mija pokój — powiedział dalej Kuo Mo-žo — 225 milionów Chińczyków podpisało już Apel Sztokholmski. Mijając pokój, lud chiński zdecydowany jest przeciwstawić się agresji imperialistycznej. Imperialiści nie wyciągają wniosków ze słomotnej kłęki Ciang Kai Szeka i nadal zagrażają pokojowi zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Narod chiński jest za utrwaleniem pokoju. I dlatego nie unie on się nigdy przed agresorem. Nie może on zachować się obojętnie i bezczynnie wobec nieszczęść, które są udziałem narodu koreańskiego.

Imperialiści amerykańscy wkraczają dziś na drogę, jaką kroczyli imperialiści japońscy: aby podbić Azję, chcą najpierw podbić Chinę, aby podbić Chinę, chcą najpierw podbić Mandzurię, aby podbić Mandzurię, chcą najpierw podbić Koreę. Mac Arthur pragnie realizować sny samurajów japońskich. Lecz naród koreański nigdy nie dopuści do tego. Nie dopuści do tego również naród chiński. Dając do obrony pokoju w Azji i na świecie, musimy przeciwstawić się agresji w sposób zdecydowany.

Nawiązując z kolei do sprawozdania prof. Joliot-Curie, mówca stwierdza, że delegacja chińska w całej pełni popiera wnioski, zawarte w sprawozdaniu prof. Joliot-Curie. ONZ — stwierdza mówca — stała się organem, służącym do ośmiania agresorów. Straciła ona swój autorytet i prestiż. Mamy nadzieję, że ONZ bę-

dzię mogła odzyskać utracony prestiż i autorytet i uwolni się spod wpływów imperialistów z Wall Street. Wtedy stanie się ONZ międzynarodową organizacją służącą pokojowi i bezpieczeństwu wszystkich narodów. Dla osiągnięcia tego celu jest rzeczą konieczną, by zasada jednomyślności pięciu mocarstw była respektowana. Przedstawiciel jednego z wielkich mocarstw, a mianowicie Chin, musi zająć swe miejsce w ONZ. Żywnym nadzieję, że ONZ podejmie kroki dla zrealizowania przedstawionych wyżej postulatów. Jest to również nadzieją wszystkich narodów mijających pokój. Nie możemy stać na uboczu w chwili, gdy pokój świata znajduje się w niebezpieczeństwie — naród chiński wyciąga bratnią dłoń do wszystkich mijających pokój narodów, by wspólnie podjąć bardziej skuteczne kroki dla obrony pokoju świata i bezpieczeństwa. Delegacja chińska przedstawia w imieniu narodu chińskiego następujące propozycje:

- 1 Powstrzymać agresję wojenną w Korei, rozpętanej przez Stany Zjednoczone i inne kraje, domagać się wycofania wszystkich agresywnych sił zbrojnych z Korei i wywalczyć pokojowe rozwiązanie kwestii koreańskiej. Jest to kluczowe zagadnienie w dzisiejszej walce o pokój świata.
- 2 Domagać się, by Stany Zjednoczone natychmiast zaniechały interwencji w sprawie wyzwolenia Taiwanu przez naród chiński.
- 3 Domagać się, by Mac Arthur został jak najostrej potępiony. Jest on głównym przewodnikiem prowokacyjnej wojny agresywnej na Dalekim Wschodzie i głównym podżegaczem zmierzającym do rozszerzenia wojny koreańskiej i do przekształcenia jej w wojnę światową.
- 4 Przeciwstawić się stanowczo użyciu broni atomowej i domagać się, by rząd, który pierwszy użyje broni atomowej, został uznany za zbrodniarza wojennego i został odpowiednio ukarany.
- 5 Domagać się równoczesnej redukcji zbrojeń we wszystkich krajach i ustanowienia skutecznej kontroli: wysunąć propozycje, by narody rozmaitych krajów nawzajem sobie pomagały w ich rozwoju gospodarczym i kulturalnym.

„Pamiętamy wszyscy — powiedział na zakończenie Kuo Mo-žo — jak się zakończyła kariera Hitlera, Mussoliniego i Tojo. Ci, którzy spróbują pójść w ślady zarówno Niemiec hitlerowskich jak i Japonii imperia listycznej — zostaną podwójnie ukarani.

Delegat Libanu - Chahine na manifestacji w Tomaszowie Mazowieckim

Niezmiernie uroczysty przebieg miały wczorajsze manifestacje pokojowe w Tomaszowie Mazowieckim. Już we wczesnych godzinach porannych na Pl. Kościuszkii zgromadzili się liczne załogi tomaszowskich zakładów pracy oraz organizacje masowe z pocztami sztabowymi i transparentami, głoszącymi niezachwianą wolę walki o pokój polskich mas ludowych.

Olbrzymi wiec, poświęcony sprawie walki o pokój i odbyty ku czci II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, zgromadził całe społeczeństwo tomaszowskie w sali Powiatowego Domu Kultury. Na wiec ten przybył niezwykle entuzjastycznie witany przez ludność Tomaszowa uczestnik Warszawskiego Kongresu Pokoju, delegat Libanu, sekretarz generalny pozostający w konspiracji Libańskiej Młodzieży Demokratycznej — Elias Chahine. Przybycie jego na salę zebrani powitała huczna owacja na cześć Pokoju, Kongresu Warszawskiego oraz na cześć libańskich bojowników o pokój.

Po przemówieniach przedstawiciela Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Jaronia, przedstawiciela SD — Sosnowskiego oraz przedstawiciela ZMP — Deli zabrał głos delegat Libanu — Elias Chahine.

W przemówieniu swym powiedział on m. in. co następuje:

„Mój kraj jest mały i liczy tylko milion mieszkańców, ale jego znaczenie strategiczne jest bardzo duże. I dlatego amerykańscy imperialiści i ich angielscy i francuscy wspólnicy starają się go przekształcić w bazę agresji dla nowej wojny. Ale młodzi Libańczycy i masy ludowe Libanu wznoszą z dnia na dzień walkę przeciwko tym zbrodniczym planom imperialistów.

Moi przyjaciele, libańscy obrońcy pokoju, którzy znajdują się w więzieniu i ci którzy walczą nadal —

Meksyk walczy i będzie zawsze walczył przeciwko zbrodniczym planom wojennym

powiedział przedstawiciel Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano

Nawiązując do sprawozdania przewodcy ruchu pokoju, prof. Joliot-Curie — Lombardo Toledano stwierdza, że miliony ludzi, podpisujących Apel Sztokholmski dowodzą, iż prawda, o którą walczą obrońcy pokoju jest silną, przekonywującą prawdą. „Możemy być dumni wszyscy od Warszawy do Buenos Aires, od Londynu do Pekinu, we wszystkich częściach naszego globu, że byliśmy w razielieliśmy pragnień setek milionów ludzi. Zakaz użycia bomby atomowej wysunięty przez nasz ruch, tak samo jak i wszystkie inne nasze postulaty stał się tym autem, dzięki któremu coraz więcej ludzi jednoczy się w naszych szeregach”.

Obecnie powołani jesteśmy do tego, by zamienić pragnienia pokoju w rzeczywistość i pewny pokój. Dlatego dążenia pokojowe powinny objąć wszelkie dziedziny życia, zarówno ekonomiczne jak i kulturalne.

Na podstawie swoich doświadczeń historycznych Meksykanie wiedzą, że walka o Pokój w ich kraju, tak samo jak obrona wolności, jego obywateli łączy się nierozdzielnie z walką przeciwko północno-amerykańskiemu imperializmowi. Po wojnie światowej wyrazem tego imperializmu był plan Claytona, który umożliwiał swobodny rozwój inwazji amerykańskiej do naszego przemysłu narodowego i powodował dalszą obniżkę stopy życiowej mas pracujących Meksyku. Sprzeciwiliśmy się również paktowi w Rio de Janeiro, nazywanemu u nas paktem śmierci, ponieważ usiłował on wmieszać narody Ameryki Łacińskiej w awantury wojenne w zbrodniczym interesie imperialistów USA.

Protestowaliśmy i protestujemy z największą siłą przeciwko temu, by młodzież meksykańska służyła jako mięso armatnie w zbrodniczej i bezsensownej wojnie, którą rząd waszyngtoński zorganizował przeciwko narodom Korei i Chin. Nasze stanowisko pod tym względem jest jedno-

myślne, niezależnie od poglądów politycznych i wierzeń religijnych. Mogę z satysfakcją poinformować światową opinię publiczną, że pod przynajmniej naciskiem opinii całego narodu — rząd meksykański musiał oświadczyć, iż nie wysła obywateli naszego kraju na bratobójczą walkę.

W naszym szerokim froncie pokoju — powiedział następnie Lombardo Toledano — biorą udział najstarsi artyści, intelektualiści, reprezentowani są w nim przedstawiciele burżuazji, kupiectwa i w ogóle całego narodu. Skład naszej delegacji obejmuje ludzi należących do różnych partii politycznych, chłopów, przywódców proletariatu, przedstawicieli młodzieży i kobiet.

Pragniemy zaprzestania truciel-skiej propagandy wojennej — oświadczył z naciskiem mówca — pragniemy najściślejszego porozumienia między narodami. Chcemy pokoju dla wszystkich krajów. Chcemy przy tym, aby to był pokój, z którego skorzysta cywilizacja i postęp.

Przypominając, jak naród meksykański bronił swej ziemi przed inwazją Napoleona I i walczył przeciwko Amerykanom, mówca podkreśla, że naród ten nie zważał się, gdy trzeba było podać pomocną rękę walczącej przeciwko faszystom Hiszpanii.

Na tych faktach historycznych delegacja meksykańska pragnie wykazać Kongresowi, że Meksyk walczył i będzie zawsze walczył przeciwko zbrodniczym planom wojennym monopolistów amerykańskich.

Lombardo Toledano stwierdza w zakończeniu, że delegacja meksykańska solidaryzuje się w zupełności ze sprawozdaniem prof. Joliot-Curie. Delegacja sądzi, że ruch pokoju w Meksyku powinien wzmocnić Pokój, walcząc z propagandą wojenną i łącząc swe siły z wszystkimi siłami pokoju na świecie. Wreszcie delegacja pragnie, żeby odrodziła się Organizacja Narodów Zjednoczonych.

W hall Włókniarza

„Liebe polnische Freunde“

Delegat NRD — H. Warnke mówi do robotników łódzkich

Około 10 ołbrzymia sala Włókniarza była wypełniona po brzegi. Są to wszyscy uczniowie robotnicy, inteligencja. Obok starej robotnicy

siędziła mała dziewczynka. Wszystkich przyprawiała tu wola walki o pokój.

Orkiestra gra hymn narodowy i młodzieżowy. Zaczyna się wielka manifestacja. Pierwszy przemawia przewodniczący Z. Gł. Związku Włókniarzy Krzywasiński.

— Na II Kongres Pokoju — mówi on — przyjechali delegaci 61 krajów, reprezentujący ponad miliard ludzi przagnących pokoju. 150 tys. tenowych komitetów pokoju na całym świecie świadczy, że po naszej stronie jest prawda i sprawiedliwość.

W czasie przemówienia przybywa na salę witany gorącymi okłaskami i okrzykami delegat Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Herbert Warnke, który wstępuje na trybunę. Chwile patrzy z miłym uśmiechem na salę i zaczyna mówić słowa, których dawno nie mówił Niemiec do Polaka: „Liebe polnische Freunde”.

Cała sala czuje, że są one szczerze, że nowe demokratyczne Niemcy, których reprezentantem jest Herbert Warnke łączy się z Polską we wspólnej walce o pokój.

— Droscy polscy przyjaciele — mówi nasz gość — cieszę się, że po raz czwarty w tym roku mam możliwość przemawiać do polskich robotników.

My w NRD wyrwaliśmy już korzenie wojny. Nasza młodzież jest wychowywana w duchu pokoju i dlatego z bólem obserwujemy wydarzenia w Niemczech zachodnich, gdzie mocarstwa imperialistyczne dokładają sta- rań, by wzmocnić tam swe siły. Fabryki znów wytwarzają sprzęt wojenny. Zbrodnicze wojenni są wypuszczani na wolność, a działacze demokratyczni więzieni. Ale i tam budzi się ruch demokratyczny.

Na zakończenie przemówienia H. Warnke wznosił okrzyk: „Niech żyje Polska Ludowa i Prezydent Bierut!”

Długie i gorące okłaski i okrzyki na cześć NRD i jej Prezydenta towarzyszyły słowom przedstawiciela nowych, demokratycznych Niemiec.

Francuzi i Holendrzy na wiece na Bugaju w Piotrkowie

W wielkim wiece pokoju w Piotrkowie, który odbył się na Bugaju, wzięli udział uczestnicy Kongresu Warszawskiego — delegaci francuscy i holenderscy. Niezwykle gorąco Piotrkowianie powitali zgromadzonych gości, których na ramionach wnieśli do aulta na salę.

W rezolucji uchwalonej na tym wiece zebrani potępili imperialną politykę podżegaczy wojennych.

SPORT

Minutę po 12-tej

Ze szlachy, a przy tym trafnie uczynił Polski Związek Piłki Nożnej wyznaczając rozpoczęcie wszystkich niedzielnych spotkań ligowych na godzinę 13.

W ten sposób uniknięto niepotrzebnych podejrzeń, zbytecznych meldunków z boisk piłkarskich, które w latach ubiegłych często płynęły po drutach telefonicznych już po pierwszej połowie zawodów.

Odpoczęły przy tym zawsze sprawy obsługujące nas telefonistki. Gra no, jeżeli można tak się wyrazić, w ciemno! O zdobyciu mistrzowskiego tytułu i degradacji decydowały tedy nie i wyłącznie umiejętności zainteresowanych drużyn, a w końcu suche wyniki ich zmagania, bo meldunek radiński nie wiele pomógł Ruchowi.

Nie trzeba zapewne wspominać w jak nerwowej atmosferze toczyły się mecze na boiskach poznańskim i radziańskim, bytomskim i chorzowskim. Nie trzeba również wierać do aż w literacką formę, aby zilustrować, co działo się w szeregach krakowskiej Gwardii, gdy do końca spotkania pozostało zaledwie kilka minut, a wynik brzmiał 2:1 na korzyść Radliana.

Te same obawy, ten sam strach, ta sama niepewność trapiły i bytomskich Górników. Odnieśli oni wprowadzenie zwycięstwo nad Budowlanymi, ale radość ich trwała tak krótko, jak krótko trwało połączenie telefoniczne z Poznaniem, skąd nadszedł meldunek, że ich jedyna nadzieja... CWKS — osiągnął wynik remisowy i tym samym nie pożegnał polskiej ekstraklasy.

Mistrzem Ligi została „Gwardia”. Przykry los spotkał poznańskiego „Związkowca” i bytomskich Górników. Zespoły te przeniosły się do II Ligi.

Umilkły już na boiskach oklaski. Przez wiele miesięcy nie usłyszymy przywiołowych dopięgów. Panować tu będzie cisza... I właśnie dlatego chce libyśmy bardzo, aby wykorzystując ten spokój, kluby ligowe, na podstawie wielu niepowodzeń w sezonie letnim przeprowadziły samokrytykę, odważnie wskazując na błędy, które w przyszłości obniżają ich lot. Mamy nadzieję, że tym razem prasa sportowa częściowo zostanie zwolniona z tego obowiązku. Również mamy nadzieję, że nasi ligowcy potwierdzą to sami, iż jedynie dzięki usilnej pracy nad sobą, nad kształtowaniem silnej woli i charakteru tak w życiu prywatnym jak również i na treningach, zdobędą w przyszłości lepszą formę.

To nie prasa winna była, jak jej usiłowało przypisać, że ten lub ów zespół został pokonany. W samokrytyce ujawnieni zostaną właściwi sprawcy tych porażek.

I wreszcie uwaga ostatnia, również ważna. Zima dla wielu zawodników była niestety sprzyjającym okresem do wypełnienia pewnych zaległości, przy której to czynności za często wypróżniały się butelki „czystej”. Im mniej będzie nalanych kieliszków na tym lub innym przyjęciu z udziałem naszych sportowców, im mniej niepoprawni kibice wniosą toastów, tym lepsza będzie forma ich pupilów. Warto przypomnieć, że zima jest niemiernie ważnym okresem dla piłkarzy, jak lato. Po krótkiej przerwie, winny zapełnić się sale gimnastyczne.

Słusznie powiedział jeden z popularnych reprezentantów Czechosłowacji, że — „zawodnik bez zaprawy zimowej, to wiosną inwalida na boisku”.

Niech to powiedzenie będzie swego rodzaju przestrogą dla tych wszystkich, którzy zamierzają drzenąć przez całą zimę, zapominając o tym że inni nie próżnują!.. WŁ. LACH.

Guardia (Kraków) mistrzem Polski

ŁKS Włókniarz — Unia Ruch 1:1 (1:0)

(Telefon własny z Chorzowa)



Mecz chorzowski był dla Włókniarzy spotkaniem raczej prestiżowym, podczas gdy Ruchowi chodziło o wykorzystanie ostatniej szansy w walce o tytuł mistrza Polski.

Piłkarze Unii nie tylko nie potrafili odnieść zwycięstwa, ale wynik remisowy jest dla nich raczej szczęśliwy, gdyż znajdowali się o krok od porażki.

Mecz był wyjątkowo interesujący i bodźcem zasłużył na pochwałę. Tworzył on zespół bojowy i grał znacznie lepiej w poszczególnych liniach od Unii. Trudno wręcz było poznać na boisku łódzkich graczy, którzy w ostatnich tygodniach bojów ligowych bardzo nadwreżyli swoją opinię.

ŚWIEŻOŚĆ SIĘ

Wstąpił w nich jakiś ożywczy duch. Dobrze grał atak. Ofiarnie bronił pomoc i obrona, a nazwisko Szczurzyńskiego na Śląsku wymieniane będzie z uznaniem przez długie tygodnie. Rozegrał on wspaniale, zwycięski pojedynek z Cieślikiem.

Pojedynek ten trwał niemal przez cały czas meczu ze specjalnym napięciem w drugiej połowie spotkania. Szczurzyński poznał wszystkie triki i techniczne sztuczki Cieślika i jak z nut, z wielkim powodzeniem i szczęściem odszyfrował jego zamiarzenia. Łapał więc silne bomby, piątkował, odbijał nogą, a nawet głową, bo pod bramką łódzka wrzesał jak w ulu. To wyrastał Cieślík, to znów — Przecherka! W drugiej połowie meczu pilnować trzeba znów było uważnie Alszera.

Bramkarz nasz zbierał rzęście oklaski, a przecie publiczność chciała widzieć sukces swoich graczy. Zachowała ona obiektywizm i mówiono po meczu, że gdyby nie Szczurzyński... To, że Szczurzyński puścił strzał Karny, absolutnie nie obcalała jego konia.

Łodzianie, jadąc do Chorzowa zapewne sami nie wierzyli w swe siły. Nie wierzyli, że potrafią w tej ostatniej walce zdobyć jeszcze jeden punkt.

SKŁADY

ŁKS WŁÓKNIARZ: Szczurzyński, Włodarczyk, Pietrzak, Wapleniak, Urban, Kalużyński, Patkolo, Koźmiński, Szymborski, Baran, Hogendorf, (Zygmuncki).

UNIA RUCH: Wyrobek, Bomba, Gebur, Jacek, Hajduk, Suszczyk, Kubicki, Cieślík, Brajter, Tim, Przecherka, (Alszner).



Boisko Ruchu nie miało ani krzyży traw...

wy. Na tej „lisyntie” tu i ówdzie świeciły kauluze. Teren więc bardzo trudny do gry. Piłkę trzeba było wygrzebywać z błota.

Publiczność Śląska liczyła na wysokoocynrowe zwycięstwo swoich, ale łodzianie z punktu rozpoczęli walkę otwartą i już w 8 minucie — z podania Hogendorfa — Szymborski zdobył pierwszą bramkę. W powietrzu wisała sensacja. Łodzianie mają więcej z gry.

Rodzą się niebezpieczne sytuacje pod bramką Wyrobka. Kontuzjowany zostaje Koźmiński, którego zastępuje Zygmunt olk. Gra już do końca meczu. Na linii autowej Suszczyk „wyrzucił” Hogendorfa, który padł do błota, a gdy podniósł się, wyglądał jak kominiarz.

Do przerwy utrzymał się wynik 1:0.

MELDUNEK I ZAPAS

W czasie meczu nadchodził meldunek telefoniczny z Redlina. Górnicy prowadził. Meldunek ten wpłynął dodatkowo na piłkarzy Śląskich. Grają oni teraz znacznie lepiej. Gniotą Włókniarzy. Sunie lawina za lawiną, atak za atakiem. Z tłumy graczy wyrasta Cieślík. Strzela... Słupki! Strzał tak silny, że aż zakurzyło się wapi-

no tuż przed stojącym opodał Szczurzyńskim.

Po chwili róg. Włodarczyk odruchowo chwytając piłkę ręką. Karny. Strzela Cieślík. Gol. Ruch wyrównał — 1:1.

Ale to jeszcze mało. Trzeba wygrać. Trudno przedostać się przez Urbana, Włodarczyka i Pietrzaka, a Szczurzyński zwiłja się jak kot. Jeszcze kilkanaście minut, jeszcze kilka piłek szczęśliwie i brawurowo wyłapanych przez Szczurzyńskiego i w zasadzie ten fantastyczny zryw Ruchu jest już skończony.

Przewagę nadal mają Włókniarze. Baran strzela dwa wolne. Raz nawet piłka znalazła się w bramce, ale był to strzał pośredni i piłki nikł nie dotknął. Nic dziwnego, że sędzia nie uznał gola. Mecz kończy się ostatecznie wynikiem remisowym 1:1.

Sędziował Hanuszek z Odańska. Publiczności około 5000.

Jarosław Nieciecki.

Ostatni akord

W meczach piłkarskich o mistrzostwo I Ligi, rozegranych wczoraj na

6 boiskach uzyskano następujące wyniki:

Kolejarz (Pzn.) — CWKS 1:1 (1:0)

Kolejarz (W-wa) — Ogniwko (Kr.) 1:1.

Związkowice (Kr.) — Związkowice (Pzn.) 4:1.

Unia Ruch — ŁKS Włókniarz 1:1 (0:1).

Górník (R) — Gwardia 2:1 (1:0)

Górník (B) — Budowlani 2:1 (2:1).

TABELKA

Gier	pkt.	st. br.
1. Gwardia	22 33	51:17
2. Ruch	22 32	50:24
3. Kolejarz (P.)	22 26	52:37
4. Ogniwko (Kr.)	22 23	32:29
5. Górník (R.)	22 23	33:31
6. Związkowice (Kr.)	22 23	38:39
7. Kolejarz (W.)	22 21	40:46
8. Budowlani	22 19	32:29
9. Włókniarz	22 19	36:46
10. CWKS	22 18	38:40
11. Górník (B)	22 18	33:64
12. Związkowice (P.)	22 9	18:51

Gwardia (Ł) wygrywa z Kolejarzem (P) 7:1

Bednarek i Lenart nadal bez porażki

Zapaśnicy łódzcy kroczą od sukcesu do sukcesu. Ubiegłej niedzieli ŁKS Włókniarz pokonał o wejście do Ligi swego najgroźniejszego rywala Unię (Swarczewski) 6:2, a w dniu wczorajszym łódzka Gwardia rozprawiła się bezapelacyjnie z silnym zespołem poznańskiego Kolejarza zwyciężając go 7:1.

Sukcesem tym zapaśnicy „Gwardii” utworowali sobie drogę do tytułu mistrza Polski na rok bieżący.

W zwycięskiej drużynie doskonałą formę wykazywał Bednarek — w walce muszej i Lenart — w ciężkiej. Ci dwojga zawodnicy nie ponieśli w dotychczasowych walkach o mistrzostwo ani jednej porażki. Na wyróżnienie zasługują również z Gwardii specjalista od suplesów Matusiak. Jego zwycięstwo i tym razem nastąpiło bardzo szybko. Natomiast doskonały technik i rutyniarz Świętosławski wykazuje brak kondycji.

Z drużyny gości wyróżnić należy silnego Kacha — w plórkowej oraz Jakubowicza — w lekkiej. Ten ostatni jednak wskutek nadwagi oddał punkty wal-kowerem.

WYNIKI TECHNICZNE WALK

Na pierwszym miejscu zapaśnicy Gwardii łódzkiej.

w. musza: Bednarek szybko rozprawił się z Frąbergiem. Już po 30 sek. walki poznanki został przegwożdżony do maty przerzutem przez ramie, kogucia: Nowak zdobył dla Gwardii punkty walkowerem wskutek nadwagi Grzędzielewskiego.

plórkowa: Ignaszewski przegrał z Kachem w 6 min. 25 sek., lekka: Betoński zdobył punkt bez wal ki z powodu nadwagi Jakubowicza, półśrednia: Świętosławski po żywej i

szybkim walce wygrał na punkty jednogłośnie z Mielczakiem.

średnia: Kawał zwyciężył Krawczyka w 13 min. 30 sek. z powodu kontuzji zapaśnika poznańskiego.

w półciężkiej: Matusiak zwyciężył Nowaczyka po zastosowaniu pół suplesu w samym rogu maty.

ciężka: Lenart uporał się dość szybko z cięższym od siebie Lajtgeberem, gdyż już w 2 min. 30 sek. położył go na łopatki przerzutem przez ramie.

Sędziował na macie Jezewski z Bydgoszczy. Widzów 500 osób.

Z. S.

TABELA WYGRANYCH

I dzień ciągnienia

Główna wygrana dnia 30.000 zł padła na Nr 22587 w Wałbrzychu.

Wygrane po 15.000 zł padły na Nr Nr 28236 87458 124403.

Wygrane po 6.000 zł padły na Nr Nr 94809 129187.

Wygrane po 3.000 zł padły na Nr Nr 4155 32350 50778 65725 70031 70830 73217 82917 84485 87224 89813 105524 108542 117104.

Wygrane po 1.200 zł padły na Nr Nr 1119 6308 6428 7922 10862 13731 21911 25423 37137 38140 43417 47423 47770 60455 62395 66554 74530 92796 93155 95481 110484 111852 113740 125418.

Wygrane po 480 zł padły na Nr Nr 944 4096 4756 7558 10382 27823 29526 29739 31877 32495 36009 37090 37430 37570 46396 49684 58501 64675 64729 69620 75872 76316 79369 80582 81260 85325 86379 90493 90645 102646 103071 104510 106706 106913 117599 119456 124362 124771 124832 125858 126704.

Spójnia nie rezygnuje...

AZS (W-wa) zszedł z sali pokonany!

Spójnia mecz wygrała 52:37 (24:13), ale wynik mógłby być o wiele korzystniejszy dla łodzian, gdyby w tym właśnie zespole nie było zbyt wielu egoistów. Łodzianie przy swej szybkości i ładnych zagranicach za lekko myśląc psuli wypracowane z trudem sytuacje.

Goście przygotowani byli z góry na to, że przeciwnik zechce zaskoczyć ich szybkością i tempem. Po częściowo akademicy zablokowali więc dostęp do swego kosza.

Łodzianie zorientowali się natychmiast jaką taktykę zastosował zespół warszawski i przeszli do akcji ofensywnych, w tym kilka celnych strzałów — i rezultat wyrażał się 24:13.

Po przerwie Spójnia przystąpiła jeszcze raz do generalnego ataku i

wówczas dopiero dało się zauważyć jak wielkie braki posiadają sympatyczni reprezentanci stolicy.

Drużyna ta niczym nie przypominała tego zespołu, który w ubiegłym roku był jedną z najlepszych drużyn polskich. Jedynie Bartosiewicz i Nicciński stanęli na wysokości zadania.

Punkty dla zwycięskiego zespołu uzyskali: Pawlak — 21, Skrodzki — 11, Dowgird — 8, Michalak i Przywarski po 6.

Dla pokonanych natomiast: Bartosiewicz i Nicciński po 11, Popiawski — 5 Nartowski — 4, Christians — 2 oraz Olesiewicz i Dobrudziński po 2.

Spotkanie sędziowali dość słabo Lesiak i Hołowicki, Widzów jak na małą salę Ogniska nadkomplet. St. Mi.

A. KOPTIAJEW

Miłość doktora Arżanowa

Tłumaczyła Zofia Łapicka

— Gdybym pani już trochę nie znał, mógłbym wziąć pani słowa za pozę, po prostu za kokietywanie ładnymi wyrazami — rzekł z rozbrajającą szczerością Tawrow. — Przecież jeśli pani zechce, może pani tyle zdziałać! Wszystko stoi przed panią otworem. Weźmy taki przykład: lubi pani chodzić, nie boi się pani podróży, ma pani żywy umysł, umie pani obserwować. Dlaczego nie zostanie pani współpracowniczką redakcji? Z początku można pisać małe artykułki, spróbować sił w małym reportażu. A wtedy wszystkie pani umiejętności znajdą właściwe zastosowanie.

— Zostać korespondentem? — spytała nieufnie Olga.

— Jaka też pani jest! — rzekł Tawrow przyjmując powątpiewanie brzmiałe w jej głosie za lekceważenie. — Chciałaby pani od razu zostać pisarzem?

— Nie myślałam nawet nawet o tym...
— I nie próbowała pani nigdy?
— Nie, ma się rozumieć, że nie!... Zaraz po moim przyjeździe, gdy zobaczyłam, ile się tu robi i jak piękna jest przyroda, przemknęła mi rzeczywistość przez głowę myśl... Załowałam nawet, że dotychczas nikt nigdzie tego nie opisał. Ale żeby się sama tym zajął... Nie, boję się nawet o tym pomyśleć!

— Nie każę przecież pani pisać całej książki — powiedział poważnie Tawrow. — Nie mam pewności, czy posiada pani do tego talent. Ale może pani, jeśli pani zechce, zostać dobrym korespondentem. Zdaje się, że uczy się pani angielskiego? To nie nie przeszkadza, niech się pani uczy. Ale przede wszystkim trzeba napisać do gazety. To da pani żywy związek z rzeczywistością i ciekawe, celowe zajęcie.

— Pan jest komiczny naprawdę! Czy pan się zna na tych sprawach?

— Owszem, znam się, i to nawet dość dobrze. Byłem przez pewien czas redaktorem. Przypuszczam, że odgadłem, czego się pani obawia: że napisze pani źle i wszyscy się o tym dowiedzą... Niech pani napisze nie do tutejszej gazety, ale do obwodowej. I na początku nie trzeba podawać swego nazwiska. Jeśli pani chce, podam pani temat do reportażu. Podczas mego pobytu w Ekimczanie rozmawiałem z tamtejszym redaktorem. On się bardzo interesuje nowymi metodami wydobywania kruszcu. Niech pani napisze o wiertaczach z najszej kopalni.

— Przecież nie wiem, jak oni pracują — zaoponowała Olga.

— Niech pani pójdzie ze mną do kopalni.
— We dwoje?
— Dlaczego zaraz „we dwoje”? Przecież jest tam gospodarz kopalni, Łogunow. On czeka tam dziś na mnie. My będziemy rozmawiali o swoich sprawach, a pani powie, że przyszła pani zobaczyć kopalnię z prostej ciekawości.

33

W kancelarii kopalni nie zastali już Łogunowa. Czekali na Tawrowa „bitą godzinę”, jak określił majster, i poszeli w głąb kopalni, prawym korytarzem.

— Założyliśmy tam urządzenia pomocnicze dla wentylacji i wychodzenia na powierzchnię — objaśniał inżyniera majster, człowiek o ponurym wyglądzie, z krzaczastymi brwiami i czarną brodą — a teraz chcemy przeprowadzić połączenie tego pomocniczego urządzenia z centralnym, żeby kruszec mógł płynąć jedną arterią. Chciałem właśnie o tym pomówić z Łogunowem — zakończył majster. — Ponieważ jesteśmy jakby to powiedzieć, waszymi dostawcami, dostarczamy surowca waszej fabryce, musimy ustalić pewne sprawy: ile my możemy wam dać i ile wam może być potrzeba.

— Racja! — przyznał Tawrow, słuchając z zacięciem. — Szkoda przecież robić dwie flankowe kopalnie na tej samej żyłę kruszcu. A ile według pana metrów będą miały oba kanały do miejsca ich połączenia?

— Po pięćset metrów mniej więcej.

KRONIKA

WAZNE TELEFONY:
Komenda Miejska M O 253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104-44, 134-15, 117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek Informacji 159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki:
Bartoszewska (Piotrkowska 95), Czyski (Armii Czerwonej 53), Sadowska (ul. Zgierska 63), Rowińska-Koprowska (Pl. Wolności 2), Staniewicz (Nowotki 91), Siniecka (Rzgowska 51), Borkowski (ul. Gdańska 23).

Apteka U. S. Al. Kościuski 48, czynna całą dobę bez przerwy.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ul. Daszyńskiego nr 84 — o godzinie 19.15 „Brygada szlifierza Karhana”.

PAŃSTWOWY TEATR IM. ST. JARACZA (ul. Jaracza 27/29) — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECZNY o godzinie 19.15 „Obcy cień”, Bilety zakupione na 21. XI, ważne są dziś!

TEATR ZIMOWY „OSA” (Traugutta 1) o godz. 19.30 „Siły murarskie” — Ost. dni. Ceny biletów zniżone o 50%.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUT-NIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — nieczynny.

PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Koperska 16) — nieczynny. „Pan Tom buduje dom”.

PAŃSTW. TEATR LALEK „ARLEKIN” (ul. Piotrkowska 152) — nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR ZYDOWSKI — nieczynny.

OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) Wystawa pt. „Grafika Meksykańska w walce o Pokój”. — Otwarta od godz. 10-13 i 15-18, w niedziele i święta od 10-18. — Wstęp bezpłatny.

W związku z występami Moskiewskiego Zespołu Tancerzy w dniach 21 i 22. 11. br., przesuwa się ważność biletów na sztukę K. Simonowa „Obcy cień” z dnia 21. na dzień 20 listopada br. i z dnia 22 na dzień 23 listopada br. — Uprasza się wszystkich posiadaczy biletów na sztukę „Obcy cień” o wykorzystanie ich w czasie wyżej podanym.

KINA

ADRIA (ul. Stalina 1) — dla młodzieży — „Konik Garbusek” — godz. 15.30; 17.30; 20.30.

BAJKA (ul. Franciszkańska nr 31) — „Aleksander Newski” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

BALTYK (Narutowicza 20) — „Ulca graniczna” — godz. 16, 18.30, 21; dozw. od lat 12.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności kraj. i zagran. nr 44/50: P. K. F. nr 47/50; Do redakcji nadszli listy”; „Braterskie spotkanie” — godz. 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (ul. Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (ul. Pabianicka 173) — „Smiali ludzie” — godz. 18, 20; dozw. od lat 7.

POLONIA (ul. Piotrkowska nr 67) — „Pancernek Potiomkin” — godz. 17, 19, 21; dozw. od lat 12.

PRZEWIOSNIE (ul. Zeromskiego 74) — „Upadek Berlina”. I seria godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 12.

REKORD (Rzgowska 2) — „Młoda gwardia” II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

ROBOTNIK (ul. Kilińskiego nr 178) — „Orzeł Kaukazu” — I seria — godzina 18. 20; dozw. od lat 12.

ROMA (Rzgowska nr 84) — „Orzeł Kaukazu” II seria — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

STYLOWY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Świat się śmieje” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

SWIT (Bałucki Rynek) — „Arinka” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

TATRY (Sienkiewicza 40) — dla młod. — „Konik Garbusek” — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TECZA (Piotrkowska 108) — nieczynny.

WISLA (ul. Daszyńskiego 1) — „Pancernek Potiomkin” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12.

WŁOKNIARZ (ul. Prochnika nr 16) — „Pancernek Potiomkin” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; dozw. od lat 12.

WOLNOŚĆ (ul. Napiorkowskiego nr 16) — „Volpone” — godz. 16, 18, 20; dla młod. niedozw.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Dziewczęta z biletu” — godz. 18, 20; dozw. od lat 12.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

WYDAWCA

Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”. Redakcja i administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-82 209-02 204-75 — Dział sportowy 205-95 Dział Miejski 114-32 — Dział Korespondentów 207-18. — Dział Ogłoszeń 123-33. — Wieczorem od godziny 17.00 telefon Redakcji tylko 114-32 Sportowy 208-95

Redakcja rekwizytów nie zwraca za treści i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Prenumerata „Dziennika Łódzkiego” przyjmuje PPK „RUCH” Łódź ul. Piotrkowska nr 61, telefon 150-74. Nr konta PKO VII-567. Prenumerata miesięczna 4 zł 5 gr

Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE

Manifestacyjne wiece pokojowe w Łodzi i województwie

W ZPB im. Harnama

Pozdrowienia robotniczej Łodzi dla Kongresu

W dniu wczorajszym odbył się w ZPB im. Harnama imponujący wiec w obronie pokoju, zorganizowany przez Zakładowy Komitet Obróńców Pokoju.

„Zawiedli się panowie podżegacze wojenni, myśląc że udaremnią odbycie II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju — powiedział m. in. w referacie ob. Nowicki. — Na nie zdały się ich nikczemne intrygi i dziś z Warszawy płyną słowa otuchy i nadziei. Tam rozlega się potężny głos narodów świata, które zgodnie stwierdzają, że do wojny nie dopuszczają”.

Słowa prelegenta są entuzjastycznie przyjmowane przez zgromadzonych robotników i młodzież fabryczną. Co chwila rozlegają się liczne oklaski, a młodzież skanduje słowo — Pokój.

Licznie zabierają głos przodownicy pracy i tak np. ob. Głowacka stwierdza: „W każdej wojnie giną przede wszystkim ludzie pracy. Nie będziemy umierać w interesie anglosaskich kapitalistów”.

Maria Barczak nawołuje do wzmożonych wysiłków nad wykonaniem planów produkcyjnych stwierdzając, że robotnik polski wzmoczoną pracą przy warsztacie wykaze swą nieugiętą wolę walki o pokój, walki, która zakończy się zwycięstwem obozu pokoju.

Na zakończenie zabiera również głos dyrektor produkcji ZPB im. Harnama — Szwedziński, który mówi: „Nie

zapomnieliśmy jeszcze matek oplakujących dzieci, ani 6 milionów ludzi, których Polska straciła w minionej wojnie. Pragniemy pokoju i szczęścia dla naszych dzieci. Tysiące metrów tkanin, to nasz pocisk przeciwko podżegaczom wojennym, którzy chcą napełnić swe banki z naszej krwi. Chcemy mieć radosne dzieci i spokojną starość. Głos rozchodzący się dzisiaj z Warszawy, głos milionów uczciwych, prostych ludzi — ten głos zwielokrotni wysiłki narodów świata walczące w obronie pokoju, zapewni im zwycięstwo”.

W hall PKS

Solidarni z prostymi ludźmi całego świata

Hala PKS przy ul. Wólczańskiej 205 zmieniła swój codzienny wygląd. Wszędzie niebieskie, czerwone i białe barwy. Na ich tle flagi wszystkich niemal narodów świata. Dalej czerwone transparenty głoszące w obcych językach hasła pokojowe. Hala wypełnia się po brzegi, pragnącymi zamianować solidarność z II Kongresem Pokoju, tymi, którzy przyłączają się do obozu walczącego o pokój. Kilkanaście tysięcy osób da za chwilę wyraz swym uczuciom i żądaniami.

Na mównicę wchodzi przewodniczący RN w Łodzi — Marian Minor.

— W imieniu Łódzkiego Komitetu Obróńców Pokoju i rewolucyjnej, bohaterskiej klasy robotniczej Łodzi ślemy gorące życzenia II Światowemu Kongresowi Obróńców Pokoju. Dzisiejszy wiec, to wiec solidarności z prostymi ludźmi całego świata, miłującymi pokój, z klasą robotniczą całego świata przeciwko agresorom, imperialistom, podżegaczom wojennym.

Przemówienia przerywają stale okrzyki na cześć Obozu Pokoju, jego przywódcy Generalissimusa Stalina, na cześć radzieckiego, Prezydenta Bieruta i uciśnionych narodów walczących o pokój. Tłum skanduje słowa — Pokój — Stalin — Bierut — Rokossowski — Mao-Tse-tung.

Referat okolicznościowy wygłasza rektor AM w Łodzi prof. dr. Emil Pałuch, po czym głos zabiera Maria Wólkowa, delegatka radziecka, która przybyła z Warszawy na łódzki wiec. W krótkich gorących słowach dziękuje ona łodzianom za serdeczne przyjęcie.

Następnie przemawia przybyły również z obrad Kongresu delegat Francji, postępowy katolik Max Stern. Swe przemówienie kończy on słowami: Niech żyje naród polski, niech żyje Prezydent Bierut, niech żyje pokój!

Niemilkące, entuzjastyczne okrzyki na cześć narodów: radzieckiego i francuskiego oraz ich przywódców Stalina i Thoreza są odpowiedzią na przemówienia gości.

W uchwalonej na zakończenie rezolucji zebrani wyrażają swą jedność z Kongresem, życząc mu pomyślnych i

owocnych obrad oraz przesyłają pozdrowienia dla delegatów narodów walczących o wolność i delegatów państw kapitalistycznych, którzy musieli pokonać wiele przeszkód, by przybyć na Kongres.

Wzniesiony na zakończenie okrzyk: „Niech żyje II Światowy Kongres Obróńców Pokoju!” jest z entuzjazmem podchwyczony przez wszystkich obecnych. Na zakończenie zebrani uchwalają rezolucję, w której życząc uczestnikom II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju jak najlepszych rezultatów w obradach zapewniają, że klasa robotnicza w walce o pokój nigdy nie zawiedzie.

W Centrali Tekstylnej

Pracownicy Centrali Tekstylnej na wczorajszym zebraniu w świetlicy przy ul. Piotrkowskiej 76 podjęciem zobowiązań oraz manifestacją na cześć II Światowego Kongresu Pokoju wykazali swoją niezłomną wolę walki o pokój. Poza zbiorowymi zobowiązaniami o przedterminowym wykonaniu prac przez poszczególne działy, jak i podjęciem Wart Pokoju, na szczegó

Spoleczeństwo Zgierza witało entuzjastycznie delegacje zagraniczne na Kongres

Żuż od wczesnych godzin ulicami Zgierza podążają zwarte grupy młodzieży ZMP-owskiej i SP-owskiej na dziedziniec Gimnazjum i Liceum im. Staszica, aby stamtąd wyruszyć z orkiestrą na Plac Armii Czerwonej.

Do licznie zebranej młodzieży i ludności Zgierza przemówił w krótkich słowach przewodniczący ZM ZMP — Pawlak, po czym młodzież udała się przed budynek Związków Zawodowych, gdzie odbywała się manifestacja z udziałem delegacji zagranicznych: Wolnych Chin, Japonii i Holandii.

W prezydium zasiadli: przedstawicielka Ludowych Chin — Czing Czang przedst. Japonii Lin-Si Lian i przedst. Holandii Seweryn. Ponadto przedstawicielka ZNP, I sekretarz PZPR, przewodniczący ZMP — Pawlak oraz członek Światowego Komitetu Obróńców Pokoju — Rybicki.

Po referacie ob. Brzezińskiego wchodzi na mównicę entuzjastycznie witana przedstawicielka Chin Ludowych Czing Czang, która wygłasza krótkie przemówienie powitalne. M. in. mówi ona:

„Drodzy Przyjaciele! Chińska Delegacja jest szczęśliwa z przyjazdem do Warszawy na II Kongres Światowy Obróńców Pokoju. Wszędzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Polska Ludowa — to twierdza pokoju. Dobrze wiemy co to pokój i dlatego go żądamy. Nasz naród pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga buduje nowe demokratyczne Chiny. Ludzie pracy w Chinach i w Polsce Ludowej złożyli miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dziś siły nasze są olbrzymie, wrosły ogromnie. Niech żyje wieczna przyjaźń i współpraca między chińskim a polskim narodem. Niech żyje Choraży pokoju — Stalin!”

W imieniu delegacji holenderskiej przemawiał p. Seweryn, który m. in. powiedział:

— Pragnę zwrócić się jako chrześcijanin do ludności wierzącej waszego miasta. Czyż my chrześcijanie nie jesteśmy za pokojem? Zadaniem naszym jest wspólna walka o pokój na całym świecie.

Na zakończenie zebrania odśpiewano Hymn Pokoju.

Zebrania i odczyty

DZIS:
— W lokalu Stowarzyszenia (Piotrkowska 135), o godz. 19 odczyt mgr. St. Lewandowskiego pt. „Mikroskopowe badania mechanicznych uszkodzeń włókien”.

— W Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza), o godz. 19.15 odczyt prof. dr. M. Wallisa pt. „Grafika Radziecka”.

— W gmachu Państw. Szkoły Technicznej (ul. Zeromskiego 115), o godz. 10 zwyczajny Okr. Zjazd Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— W sali teatru „Melodram” (Traugutta 18), o godz. 18 akademicki uczeni Wielkiej Rewolucji Październikowej dla członków Zw. Zaw. Pracowników Handlowych i Biurowych.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 20 LISTOPADA
11.50 „Głos mają kobiety”, 11.57 Sygnał Hejnał, 12.04 Dziennik, 13.25 Program, 15.30 Aud. szk. dla kl. III-IV, 13.50 Aud. ZNP, 14.05 Radzieckie utwory wokalne, 15.30 Aud. szk. dla kl. V-VII, 15.00 Muz., 15.30 Aud. dla świadków dziecięcych, 15.50 Aud. PCK dla chorych, 16.05 Muz., 16.20 „Z pamiętnika turckiego nauczyciela”, fragm. z książki M. Makala, 16.35 Reportaż z Wielkiego Wiercu Manifestacyjnego z okazji II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Waszyngtonie, 17.00 Dziennik, 17.15 Muz. lud., 17.40 Lekcja jęz. rosyjski, 18.00 „Widok narzeczona walczy o plan”, 18.10 „Michał Głębki” — aud. sł. muz., 18.35 „Sprawy naszego miasta”, 18.45 „7 dni sportu łódzkiego”, 18.55 Progr. na jutro, 19.00 „Wzrocznica Radiowa”, 19.20 F. Rybicki — „Kantata smyczkowa, 19.45 „Odpowiedzi” — aud. 49”, 20.00 Dziennik, 20.30 Koncert Krak. Ork. PR., 21.15 „Nowe książki”, 21.30 Muz. i aktualności, 22.00 „Go-spodarz i parobek” L. Tołstoj (fragm.), 22.20 Koncert Ork. PR., 23.00 Ostat. wiad., 23.10 Muz. poważna, 23.57 Progr. na jutro.

Dokończenie przemówienia Pierre Cot'a

(Dokończenie ze strony trzeciej)

zbrojnej nieporządku w krajach, które zamierzały podbić. Zawsze, ile kroć poświęca się wolność, czyni się to, również i u Was, drodzy przyjaciele z Algieru, w imię przywrócenia porządku. Dobrze jest więc przy pominąć w tych sprawach zasady prawa i nie tylko przypominąć je, lecz również należy, byśmy je stosowali w sobie i domagali się stosowania ich na całym świecie.

Trzeci punkt konwencji, który będzie zarazem trzecim punktem mojej propozycji, jest to, że potrzebna jest, rzecz jasna, pewna procedura, pozwalająca na stwierdzenie agresji. Również pod tym względem konwencja z 1933 r. daje nam doniosły precedens i w propozycji, która zostanie złożona do biura, będziecie mogli znaleźć stwierdzenie, o którym dopiero co mówiłem, a mianowicie, że jeśli oskarża się kogoś o agresję, trzeba najpierw udowodnić to przed podjęciem sankcji przeciwko niemu, że nie wystarcza to twierdzić, ale trzeba to udowodnić. Jestem z zawodu prawnikiem i bardzo lubię dowody. I po wiem skromnie, że włączę jeszcze

czekam, by Amerykanie, a zwłaszcza Prezydent Truman, dostarczyli nam dowodów, które powinni byli przedstawić międzynarodowej opinii publicznej, zanim rzucili na Koreę bomby i miotacze ognia generała Mac Arthura.

Oto proszę państwa, trzy sprecyzowane punkty definicji agresji jako użycia siły w stosunkach międzynarodowych to znaczy pomiędzy państwami a nie wewnątrz państw, — środki zapobiegawcze przeciwko temu, by występując przeciwko agresji, nie przeszkadzano narodom w stanowieniu o sobie wszystkimi środkami, jakie leżą w ich mocy, środkami legalnymi jeśli są możliwe, środkami rewolucyjnymi, jeśli jest to konieczne, — wreszcie procedura ustalania faktów, dająca wzywać stłkmi narodom, a zwłaszcza małym narodom, niezbędne gwarancje zanim uruchomi się przeciwko nim mechanizm sankcji. Sankcje te w danym wypadku, niech mi będzie wolno to powiedzieć, nie tyle zdają się zmierzać do przywrócenia prawa, ile stanowią pretekst pozwalający niektórym państwom zdobyć bazy do późniejszych operacji, które mogą czynić zadość próżności

generałów, ale które narody ożywiającej wolę pokoju mają prawo i obowiązek piętnować i przeciwko którym będą umiały powstać.

Kończąc to zbyt długie exposé, pragnę powiedzieć Wam coś bardzo prostego i prawie że banalnego. Zabierając głos z tej trybuny, chciałem prowadzić dyskusję nad konkretnymi problemami, wychodząc poza ramy rozpraw akademickich. To, co mówię, nie jest krytyką poprzednich mówców, ale sądzę, że trzeba przejść do dyskusji konkretnej, która jest niezbędna. Odegrałem tu rolę, często dość niewdzięczną, adwokata diabła, ale sądzę, że dobrze będzie, gdy będziemy dyskutowali, gdy konfrontowali nasze poglądy, gdy dojdziemy do porozumienia, ale dopiero po dyskusji, jak przystoi ludzkości wolnym.

Mówi się dużo, jak wiecie, o żelaznej kurtynie. Myślę, że ci, którzy po raz pierwszy przybyli do Europy wschodniej, spostrzegli, że biorąc konkretnie, żelazna kurtyna nie istnieje, ale nie ludzmy się, istnieje ona nie tylko między dwiema częściami świata, lecz i we wszystkich krajach. Jest to osławiona kurtyna oszczerstw i przesądów, którą mu-

szą uwagę zasługują zobowiązania indywidualne.

Na Stokach

Dzielnicowy Komitet Obróńców Pokoju na Stokach urządził w udekorowanej świetlicy Państwowej Szkoły Przystosobienia Przemysłowego nr 40 wiec manifestacyjny na cześć II Światowego Kongresu Pokoju.

Licznie zebrani mieszkańcy Stoków po wysłuchaniu okolicznościowych przemówień, przerywanych okrzykami na cześć pokoju, uchwalili rezolucję, w której solidaryzując się z II Światowym Kongresem i potępiając podżegaczy wojennych wyrazili swe gorące pragnienie walki o pokój.

Kosmodemiańska i Lorrick w Pabianicach

Manifestacja pokojowa w Pabianicach zgromadziła olbrzymie tłumy ludzi w sali sportowej przy ul. Orlej.

Zebrani wśród niebywałego entuzjazmu powitali przybyłych na salę zgromadzonych gości — delegata Związku Radzieckiego, matkę bohaterskiej Kosmosolki Zoi — Lubow Kosmodemiańską oraz delegata angielskiego — F. Lorricka.

Przemówieniem delegatów towarzyszyły długotrwałe okrzyki: Po-kój, Sta-lin!

Niezwykle owacyjnie przyjęli zebrani przemówienie Lubow Kosmodemiańskiej, które przerywano okrzykami na cześć Kongresu Pokoju, Związku Radzieckiego — ostoji Pokoju oraz wielkiego Orędownika Pokoju — Stalina.

Spoleczeństwo Zgierza witało entuzjastycznie delegacje zagraniczne na Kongres

Żuż od wczesnych godzin ulicami Zgierza podążają zwarte grupy młodzieży ZMP-owskiej i SP-owskiej na dziedziniec Gimnazjum i Liceum im. Staszica, aby stamtąd wyruszyć z orkiestrą na Plac Armii Czerwonej.

Do licznie zebranej młodzieży i ludności Zgierza przemówił w krótkich słowach przewodniczący ZM ZMP — Pawlak, po czym młodzież udała się przed budynek Związków Zawodowych, gdzie odbywała się manifestacja z udziałem delegacji zagranicznych: Wolnych Chin, Japonii i Holandii.

Po referacie ob. Brzezińskiego wchodzi na mównicę entuzjastycznie witana przedstawicielka Chin Ludowych Czing Czang, która wygłasza krótkie przemówienie powitalne. M. in. mówi ona:

„Drodzy Przyjaciele! Chińska Delegacja jest szczęśliwa z przyjazdem do Warszawy na II Kongres Światowy Obróńców Pokoju. Wszędzie przyjmowano nas niezwykle serdecznie. Polska Ludowa — to twierdza pokoju. Dobrze wiemy co to pokój i dlatego go żądamy. Nasz naród pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga buduje nowe demokratyczne Chiny. Ludzie pracy w Chinach i w Polsce Ludowej złożyli miliony podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dziś siły nasze są olbrzymie, wrosły ogromnie. Niech żyje wieczna przyjaźń i współpraca między chińskim a polskim narodem. Niech żyje Choraży pokoju — Stalin!”

W imieniu delegacji holenderskiej przemawiał p. Seweryn, który m. in. powiedział:

— Pragnę zwrócić się jako chrześcijanin do ludności wierzącej waszego miasta. Czyż my chrześcijanie nie jesteśmy za pokojem? Zadaniem naszym jest wspólna walka o pokój na całym świecie.

Na zakończenie zebrania odśpiewano Hymn Pokoju.